Nr. 3, 4 (10, 11) Warszawa, maj 1929 r. Rok IV

ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH PAŃSTWA POLSKIEGO.

Konto Zarządu Głównego w P. K. O. Nr. 6059. Konto Kasy Pogrzebowej w P. K. O. Nr. 13588. Redakcja i Administracja ul. Wiejska Nr. 18. Tel. 207-07. Administracja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 — 13 prócz tego w poniedziałki środy i piątki od godz. 16 — 18. Ceny ogłoszeń: cała strona 300 zł., 1/2 str. 180 zł., 1/4 str. 100 zł. 1/8 str. 60 zł. 1/16 str. 35 zł. Ogłoszenia dotyczące pośrednictwa pracy, korzystają z 50% zniżki. Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i piątki od godz. 6 — 7 w

CZY BĘDZIEMY W PRZYSZŁYM SEJMIE?

Na pewnej konferencji przedstawicieli zawodu weterynaryjnego z przedstawicielami jednego z klubów poselskich przewodniczący zapytał posła-kolegę, czy w sejmie niema posłów lekarzy weterynaryjnych.

„Nie" — padła krótka odpowiedź.

Na twarzy mojej wystąpiły rumieńce. Wydało się mi, że przez mózgi posłów przebiegła błyskawicznie myśl: zawód nie reprezentowany w sejmie, a więc mało ważki w społeczeństwie, nie wpływowy.

Wiadomo, że w swych posunięciach posłowie ciał ustawodawczych nie zawsze rzecz ze stanowiska zupełnie objektywnego traktują, że względy taktyczne, względy na siły i wpływy grup społecznych grają rolę nie poślednią w ujmowaniu interesów tych grup.

Objektywizm zresztą to pojęcie względne. Objektywizm posiadacza dużego majątku ziemskiego i drobnego rolnika, właściciela fabryki i robotnika, a nawet przedstawiciela zawodu wyzwolonego, np. agronoma, lekarza i lekarza weterynaryjnego bywa różny przy rzeczowem nawet ujmowaniu pewnych zagadnień. Wpływa na ten „objektywny" sąd poziom inteligencji, wykształcenia, interes zawodu i wiele innych czynników.

Ale ostatecznie nie przypuszczalna opinja posłów o wpływach zawodu naszego i nie obawa, że żywotne sprawy nasze będą trudniejsze do przeprowadzenia przez klub poselski wywołały rumieniec na mej twarzy. Nie to...

Zażenowanie odczuwam zawsze, kiedy pomyślę o nikłych wpływach naszych w szerokich masach, w tych masach ludowych, z któremi w ciągłej jesteśmy styczności i dla których pracę zawodową poświęcamy. Niema nas prawie w towarzystwach i kółkach rolniczych, w towarzystwach kulturalno - oświatowych, w stronnictwach politycznych, a więc niema nas również i w radach miejskich i w ciałach ustawodawczych.

Nawoływania do pracy społecznej i politycznej na zebraniach zrzeszeń weterynaryjnych i na powszechnych zjazdach nie mają wśród nas posłuchu. Jesteśmy ospali. Dlatego też w trzech sejmach mieliśmy zaledwie jednego posła, a na arenie pracy samorządowej paru burmistrzów, kilku radnych miejskich i kilku członków wydziałów powiatowych.

Oto cały nasz dorobek w tej dziedzinie pracy.

Dochodziły nas wieści, że paru kolegów mogło jakoby uzyskać mandaty na sejm przy ostatnich wyborach, że nawet na wyraźną propozycję, gwarantującą wybór, jeden z kolegów kandydować na miejscu czołowem nie zechciał. Jeśli istotnie możliwości takie istniały, to głęboko ubolewać należy, że kolegom tym zabrakło ambicji, aby stać się przedstawicielami narodu i rzecznikami spraw weterynaryjnych w sejmie.

Źle jest, kiedy spraw naszych już nietylko niema komu w sejmie bronić, ale nawet ich oświetlić, uzasadnić, wytknąć błędy przedstawicieli rządu, jak to ma miejsce obecnie, kiedy najwyższy w hierarchji administracyjnej państwa kierownik weterynarji w Min. Roln., ignorując opinję całej korporacji, wciela w życie obce, nieprzemyślane, w naszych warunkach państwowych szkodliwe, do ram naszych nie dopasowane, pomysły. Jeżeli przedstawiciele organizacyj naszych po-

trafią czasem przekonać i zjednać dla jakiejś sprawy posłów wpływowych, to w komisjach sejmowych przy wytoczeniu przez czynniki rządowe kontr-argumentów, dla niefachowców trudnych do odparcia, posłowie ci stają się bezradni, i sprawę słuszną przegrywają.

Wobec przewidywanej zmiany Konstytucji, jesteśmy zapewne blizcy nowych wyborów do ciał ustawodawczych. Nie bądźmy więc ospali. Ustosunkujmy się zawczasu do programów politycznych, wytężmy siły w pracy społecznej i politycznej, zwłaszcza tam na wsi, w chatach włościańskich, aby w przyszłej reprezentacji narodu — w ciałach ustawodawczych — znowu nas nie zabrakło.

Niech choć kilkunastu z nas aspiruje o mandaty poselskie, niech 2 — 3 je zdobędzie, wówczas powaga zawodu naszego i jego możliwości znacznie się wzmogą.

Pracujmy nietylko na chleb powszedni, ale społecznie, aby zapracować na mandaty poselskie. A więc nie traćmy czasu!

Brak lekarzy weterynaryjnych w Polsce jako zagadnienie państwowe.

Rzeczpospolita Polska o powierzchni, 386.352 klm², podzielona jest administracyjnie na 274 powiaty; na jeden powiat wypada przeciętnie 1410 klm².

Koni według dokonanego spisu inwentarzy w roku 1927 było 4.126.936, bydła rogatego 8.601.796, świń 6.333.456, owiec 1.917.837; („Inwentarz żywy w Polsce". Edward Szturm de Sztrem. Warszawa 1928). Na jeden powiat wypada przeciętnie 46.242 inwentarza dużego, 23.100 świń, 6.890 owiec.

Rozpiętość terytorjalna naszych powiatów jest duża. Przeciętna ich powierzchnia i ilość zwierząt w poszczególnych województwach jest następująca:

	Ilość pow.	Ilość klm.²	Przeciętnie na 1 pow. klm.²	Na 1 powiat: zwierz. dużych (koni i bydła).	świń	owiec
W Woj. zachodnich (b. zabór pruski)	68	47.087	692	27.355	24.501	5.400
W Woj. południow. (b. zabór austr.)	84	79.080	941	41.249	17.184	3.400
W Woj. centralnych (b. kongresówki)	86	122 256	1421	54.033	23.290	7.000
W Woj. wschodnich	36	137.879	3829	74.952	31.020	22.000

Przeciętny współczynnik terytorjalny powiatów przedstawia się jak 1 : 1,3 — 2,03 — 5,5.

W powiatach znajduje się z małemi wyjątkami po jednym państwowym lekarzu weterynaryjnym, na którego nowe ustawy weterynaryjne o zwalczaniu chorób zaraźliwych u zwierząt i badaniu mięsa wkładają różne obowiązki, mówiąc nawiasem, w wielu punktach dziwnie biurokratycznie ujęte, jak np. obowiązek pobierania od każdego padłego zwierzęcia w zagrodzie, gdzie choroba zaraźliwa została już uprzednio przez pracownię bakterjologiczną stwierdzona, wycinków narządów i krwi celem przeprowadzenia badań rozpoznawczych.

Ministerstwo Rolnictwa wykazuje pod koniec 1928 r. 355 państwowych lekarzy weterynaryjnych, ale od tej cyfry odjąć należy lekarzy weterynaryjnych departamentu weterynaryjnego, pracowni rozpoznawczych, inspektorów i referentów wojewódzkich w liczbie około czterdziestu, dalej granicznych lekarzy weterynaryjnych, których obowiązki nie zupełnie pokrywają się z obowiązkami lekarzy powiatowych, kontraktowych lekarzy weterynaryjnych, pozostających w delegacjach czasowych, wreszcie lekarzy weterynaryjnych przy powiatach grodzkich, gdzie ilość zwierząt jest stosunkowo bardzo nieznaczna. Jak rażący jest współczynnik lekarzy weterynaryjnych państwowych do obsługiwanych zwierząt i do powierzchni w poszczególnych województwach świadczy wymownie zestawienie województwa śląskiego z nowogródzkiem. Mają one po 10 państwowych lekarzy weterynaryjnych na:

	Klm.²	Dużych zwierząt	Świń	Owiec
W woj. Śląskiem	4.234	163.000	126.000	3.400
W woj. Nowogródzk.	22.993	494.500	198.000	191.500

przy zupełnie niewspółmiernym stanie dróg i środków lokomocji.

Nawet w poszczególnych powiatach tych samych województw istnieje duża różnica w ilości zwierząt domowych. Wskazuje na to poniżej podane w tysiącach zestawienie, a mianowicie:

Województwo	Powiat	ilość koni	bydła rog.	trzody chlew.	razem
Warszawskie	Grójecki	20,9	47,7	43,9	112,5
"	Skierniewicki	8,3	18,8	10,1	37,2
Poleskie	Kobryński	18,9	62,4	30,2	111,5
"	Kossowski	13,2	28,6	18,4	60,2
Pomorskie	Świecie	15,9	34,7	53,7	104,3
"	Tczew	5,1	9,6	13,4	28,1
Krakowskie	Nowy Targ	13,5	59,4	17,6	90,5
"	Myśleniec	2,6	15,1	4,9	21,6

Powierzchnia tych powiatów wykazuje również duże różnice terytorjalne.

Taki stan rzeczy świadczy, że nie można przewidywać na każdy powiat szablonowo jednego lekarza weterynaryjnego. Starosta przy odpowiedniej ilości urzędników biura powiatu, wójtów i sołtysów, mając przytem do dyspozycji samochód, może administrować jednostkami terytorjalnemi różnej wielkości, ale ilość lekarzy weterynaryjnych winna być mniej więcej przystosowana do ilości obsługiwanych zwierząt, obszaru powiatu, stanu dróg i środków lokomocji, bo fachowcy ci muszą być wszędzie sami.

Obecne naczelne władze weterynaryjne w Ministerstwie Rolnictwa usuwają sejmikowych i miejskich lekarzy weterynaryjnych od zwalczania chorób zaraźliwych i od kontroli oglądaczy mięsa, pozwalając sobie łaskawie, chociaż bezprawnie, wzywać ich od wypadku do wypadku, kiedy zajdzie tego potrzeba, co w przewidzianej programowo działalności leczniczej sejmikowych lekarzy weterynaryjnych wprowadza destrukcję, odrywając ich od pracy, do której zostali powołani, wytwarzając przez to dla sejmików i zainteresowanej ludności niepożądany oczywiście w pracy tych lekarzy chaos.

Lekarzy weterynaryjnych powiatowych jest za mało. Biorąc za podstawę normy województw zachodnich (692 klm². przy dobrych drogach i środkach lokomocji), winno być 558 lekarzy weterynaryjnych, t. j. o całe 100% więcej, aniżeli obecnie. Gdybyśmy chcieli i mogli wprowadzić 15 kilometrowy promień rejonowy dla lekarza weterynaryjnego, jak tego wymagają warunki sanitarne hodowli, należałoby utworzyć 1710 etatów; na jednego lekarza wypadałoby wówczas 225klm² powierzchni, 7.450 dużych zwierząt, 4.810 małych (świń i owiec).

W 1914 r. współczynnik ten przedstawiał się w niektórych państwach Europy jak następuje:

PAŃSTWO	Ilość lekarzy weterynaryjnych	Na 1 lekarza weter. klm. kw. pow.	Na 1 lekarza weter. ilość zwierząt
Szwajcarja	553	75	3.314
Rzesza Niemiecka	5430	110	5.823
Francja	3615	148	5.874
Austrja	1358	221	9.521

(Dr. Jan Kiszkiel „Wiadomości Weterynaryjne" za listopad 1928 r.

Współczesne nasze życie państwowe wymaga uspołecznienia różnych dziedzin wiedzy praktycznej. Medycyna poszła zdecydowanie tą drogą, tworząc Kasy Chorych, Ośrodki Zdrowia z darmowemi poradami, różne Sanatorja dla biednych, społecznych lekarzy dla ubogich i t. p.; rolnictwo powołuje cały szereg instruktorów w różnych działach praktycznej wiedzy agronomicznej celem udzielania bezpłatnych porad rolnikom, którzy tego potrzebują; sejmiki powiatowe, tam gdzie one funkcjonują, zaczynają organizować nawet darmowe (społeczne) porady prawne i budowlane. Tą drogą musi również pójść i lecznictwo zwierząt. Im później po niej kroczyć pocznie, tem trudniej będzie naprzód postępowało i tem dłużej ludność traktować będzie lekarzy weterynaryjnych jako urzędników policyjno-weterynaryjnych, przeważnie niezbyt chętnie widzianych, lub jako zawodowców, którym za każdą okazaną pomoc płacić potrzeba z pustej często kieszeni.

Opłaty takie, jak za oględziny krowiarni, wspólnego pastwiska, stajni zajezdnej i t. p. po 2 zł. a w przypadkach, gdy oględziny zostaną wykonane przy sposobności t. j. przy wykonywaniu innych czynności służbowych, to nawet po 1 zł. (§§ 34, 35 rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa z dnia 12 czerwca 1928 roku Dz. U. R. P. Nr. 65), inkasowane wprawdzie za pokwitowaniem urzędowem, ale przez samego powiatowego lekarza weterynaryjnego, napewno prestige'u w oczach społeczeństwa stanowi weterynaryjnemu nie przysparza... Żaden urzędnik w Polsce takiego inkasa na korzyść własną nie przeprowadza. Należało, jak to przewiduje faktycznie § 38 wskazanego rozporządzenia, wprost ustalić ryczałtowe wynagrodzenie roczne za wymienione czynności, a nie uzależniać tego od inicjatywy Wojewody i zgody Ministra.

Straty w inwentarzu, jakie ponosi u nas hodowla, z powodu braku zorganizowanej pomocy lekarsko-weterynaryjnej sięgają corocznie wielu miljonów złotych. Wiemy, jak dużo stosunkowo ginie zwierząt na różne choroby. Statystyki takiej, niestety, w Polsce nie posiadamy. W formacjach wojskowych przy stałej pomocy lekarsko-weterynaryjnej ginie koni 1 — 1,5%.

Gdyby pomocy tej nie było, straty obliczane są conajmniej na dwa razy większe.

Jeżeli straty materjalne, ponoszone przez śmierć zwierząt i różne choroby, powodujące, wskutek braku pomocy lekarsko-weterynaryjnego, czasową ich niezdolność do pracy, utratę noworodków przy porodach, zmniejszoną wydajność mleka i t. p. obliczyć skromnie na 1,5% ogólnej ilości i wartości zwierząt w Polsce, to otrzymamy sumę 100 miljonów złotych rocznie, podczas gdy wzmocniona przez 1.000 lekarzy weterynaryjnych i należycie zorganizowana opieka kosztowałaby zaledwie około 10 miljonów. Cyfry wymowne!

Uspołecznienie świadczeń dla szerokich warstw ludności przez fachowców, opłacanych ryczałtem, uderza oczywiście w samodzielne zarobkowanie, w wolną praktykę lekarską, t. j. w wartości dla zawodów wolnych bardzo cenne, dające im podstawy bytu niezależnego. Są one cenne i dla adeptów zawodu lekarsko-weterynaryjnego, szczególnie w Zachodniej Polsce, w której wielu lekarzy weterynaryjnych wcale nienajgorzej z praktyki wolnej się utrzymuje.

Sądzimy jednak, że wybitnych praktyków uspołecznienie lecznictwa weterynaryjnego mocno nie dotknie. Do wysoko-wartościowego inwentarza będą oni zawsze wzywani; przeciętni praktycy zmieszczą się w ramach ustalonego lecznictwa społecznego. Zresztą nie propagujemy rewolucji stosunków, niech życie je wytwarza, a z życiem naprzód iść trzeba.

Twierdzimy, że w większej części państwa naszego, tej od wschodu i od południa już dzisiaj władze państwowe i komunalne powinny w dobrze zrozumianym interesie publicznym przystąpić do przeprowadzenia planowej organizacji lecznictwa społecznego zwierząt. W pierwszej ze względu na prowadzone już w wielu powiatach przez sejmiki lecznictwo społeczne zwierząt, cieszące się dużem uznaniem (222 przychodnie i 25 lecznic) najwięcej w województwie łódzkim 50 i 2, w województwie kieleckiem 35 i 6, w drugiej również ze względu na odczuwaną potrzebę ludności rolniczej. Oczywiście leczenie zwierząt musi być zadaniem władz komunalnych, a nie państwowych.

Wobec małej wogóle liczby lekarzy weterynaryjnych w Polsce, wobec bardzo niedostatecznej, jak wskazaliśmy powyżej, ilości państwowych, a jeszcze znacznie mniejszej ilości sejmikowych (108), społeczne lecznictwo możnaby szerzej organizować tylko przy powołaniu do lecznictwa tego p a ń s t w o w y c h i k o m u n a l n y c h l e k a r z y w e t e r y n a r y j n y c h z jednoczesnem odciążeniem pierwszych przez poruczenie wykonywania państwowych agend weterynaryjnych również sejmikowym lekarzom weterynaryjnym, tworząc w powiatach rejony weterynaryjne. Państwowy i sejmikowy, względnie miejski lekarz weterynaryjny wykonywaliby wtenczas w swych rejonach wszystkie czynności weterynaryjne. Poruczanie agend państwowych komunom jest zgodne z duchem i brzmieniem ustawy o organizacji władz administracji ogólnej (Dz. Ust. Nr. 11, r. 1928).

Byłaby to poważna, w naszych warunkach niezbędna oszczędność sił weterynaryjnych fachowych, których, mając tak znikomą ilość, często nie wyzyskujemy należycie. Są niewielkie miasta powiatowe, w których zamieszkuje aż trzech lekarzy weterynaryjnych: państwowy, sejmikowy i miejski. Pierwszy podczas grasowania epizoocji zamęcza się, robiąc dziesiątki kilometrów dziennie, aby po fatalnej drodze, na wozie lub lichej bryczce, zaprzężonej w jedną wychudzoną szkapę dojechać do wsi odległej nieraz o 50 i więcej kilometrów, poza tem zgodnie z wymaganiem nowej ustawy, obowiązany jest być w swym powiecie na wszystkich jarmarkach zwierząt, a należy nadmienić, że w jednym i tym samym dniu o jednej i tej samej godzinie odbywa się czasem w różnych punktach rozległego powiatu po 2 — 4 jarmarki. Obowiązany jest być tam dlatego, że komunalny lekarz weterynaryjny, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa z dn. 12.VI1928 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 597), uważany jest z zasady jako nie zasługujący na zaufanie władz państwowych!

Kiedy nie grasują groźne epizoocje w większej ilości i przy uwzględnieniu zaufania do komunalnego lekarza weterynaryjnego, państwowy lekarz weterynaryjny miałby sporo czasu wolnego, obsługując nawet cały powiat, a przy obsługiwaniu jego części o promieniu 18—25 klm., przy lepszych środkach lokomocji znalazłby się czas i na obowiązki komunalne.

Drugim lekarzem weterynaryjnym w takiej mieścinie powiatowej bywa sejmikowy. Prowadzi on lecznicę zwierząt, przeprowadza szczepienia zapobiegawcze przeciwko-różycowe i inne, wyjeżdża do chorych zwierząt, pozostających czasem w odległości 30 — 40 klm. W większości miast powiatowych lekarz weterynaryjny sejmikowy nie powinien mieć swojej siedziby: siedzibami sejmikowych lekarzy weterynaryjnych winny być w zasadzie dalsze ośrodki powiatu, w których jest zupełny brak pomocy lekarsko-weterynaryjnej.

W mieście powiatowem urzęduje przeważnie i miejski lekarz weterynaryjny, którego, w myśl ustawy o oględzinach mięsa, musi utrzymywać każde miasto z ludnością ponad 10 tysięcy celem oględzin mięsa. Rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa, z powodu braku zaufania do miejskich lekarzy weterynaryjnych, usuwa ich od oględzin zwierząt na targowisku miejscowem. Zdawałoby się, że miejski lekarz weterynaryjny, urzędujący w mieście, w którem odbywają się jarmarki, winien właściwie mieć nadzór nad targowiskiem zwierząt, gdyż praca w rzeźniach miast o zaludnieniu 10 — 20 tysięcznem zwykle nie pochłania całodziennego czasu jego pracy. Poza tem w razie nieobecności powiatowego lekarza weterynaryjnego, lub przy nawale pracy mógłby on zastępować powiatowego lekarza weterynaryjnego w czynnościach sejmikowych w lecznicy.

Zresztą siedziba jednego z sejmikowych lekarzy weterynaryjnych mogłaby być blisko siedziby starostwa, aby przy nadzwyczajnem napięciu epizoocji współdziałał on z powiatowym.

Sejmiki, posiadające w miastach powiatowych lecznice z wyjątkowo dużą frekwencją chorych zwierząt, muszą tam utrzymywać specjalnych lekarzy weterynaryjnych sejmikowych.

Tak skoordynowana praca lekarzy weterynaryjnych zapewniłaby znacznie lepszą opiekę weterynaryjną dla zwierząt, musiałaby dać o wiele lepsze wyniki tej opieki. Skoordynowanie to, wobec braku u nas wykwalifikowanych sił fachowych, jest nietylko konieczne, ale i pilne. A marnowanie czasu lekarzy weterynaryjnych, z powodu jakiegoś niezrozumiałego braku zaufania do pewnej, kategorji pracowników, jest niedopuszczalne.

W związku z niedostaczną ilością lekarzy weterynaryjnych w Polsce wydało Ministerstwo Rolnictwa owo sławetne rozporządzenie, zezwalające na wolną praktykę weterynaryjną każdemu laikowi, nawet ta-

kiemu, który nie umie czytać i pisać. Może on zupełnie prawnie przybrać sobie tytuł lekarza zwierząt.

Rozporządzenie to spotkało się z silnem oburzeniem i protestem całej korporacji weterynaryjnej oraz wywołało ogromne rozgoryczenie i ferment wśród akademickiej młodzieży weterynaryjnej.

Rozważając zagadnienie, związane z brakiem lekarzy weterynaryjnych, koła weterynaryjne niejednakowe zajmują stanowisko. Sądzimy, że zachodnie województwa nasze mają względnie wystarczającą ilość lekarzy, jeżeli weźmiemy pod uwagę wolnopraktykujących i dość rozwiniętą prywatną praktykę, do której ludność przyzwyczaiła się. Dlatego też z wprowadzeniem lecznictwa społecznego można się tam wstrzymać. W województwach tych znajduje się lekarzy weterynaryjnych: powiatowych 68, sejmikowych 6, wolnopraktykujących 78, razem 152, a więc przy powierzchni 40.087 klm². wypada 1 lekarz weterynaryjny na 263 klm.², t. j. promień 16 kilometrowy przy rozwiniętej sieci kolejowej, dobrych drogach kołowych i dobrych środkach lokomocji. Na jednego lekarza weterynaryjnego przypada: zwierząt dużych 12.238, świń 10.961, owiec 2.452.

Poza wyżej wymienionymi jest tu jeszcze 47 lekarzy weterynaryjnych miejskich, którzy w wolnych godzinach od urzędowych zajęć również od praktyki nie stronią. W razie powołania wolnopraktykujących lekarzy weterynaryjnych w rejonach ich pracy do nadzoru nad oglądaczami mięsa należałoby w interesie publicznym ograniczyć bezwzględnie i tutaj samodzielność urzędowania oglądaczy, przewidzianą w rozporządzeniu p. Ministra Rolnictwa z dn. 26 maja 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 62, poz. 575).

W województwach południowych sprawa przedstawia się gorzej. Jest tu lekarzy weterynaryjnych państwowych 107, sejmikowych 5, wolnopraktykujących 13 i miejskich 102, razem 227. Przy powierzchni 79.080 klm². i 102 lekarzach weterynaryjnych (84 powiatowych, 5 sejmikowych i 13 wolnopraktykujących) na każdego wypada 785 klm². powierzchni i promień 28 klm². Gdyby do zorganizowanej pomocy leczniczej użyć kilkunastu urzędujących tu lekarzy weterynaryjnych państwowych prócz powiatowych i połowę miejskich lekarzy weterynaryjnych, którzy, pracując w małych miasteczkach, mają sporo wolnego czasu na lecznictwo, mielibyśmy tu około 155 lekarzy weterynaryjnych. Ogólna ilość lekarzy weterynaryjnych w województwach południowych jest niedostateczna.

W województwach centralnych na 170 lekarzy weterynaryjnych (powiatowych 90, sejmikowych 62, wolnopraktykujących 18) wypada 719 klm². powierzchni; przestrzeń ta mało odbiega od przestrzeni w województwach południowych; sieć kolejowa jest tu jednak mniej rozgałęziona, drogi kołowe gorsze.

Wreszcie w województwach wschodnich o powierzchni 137.879 klm.² jest 94 lekarzy weterynaryjnych (52 powiatowych i delegowanych, 35 sejmikowych i 7 wolnopraktykujących). Zatem współczynnik powierzchni i ilość zwierząt, która mogłaby być względnie jest obsługiwana przez jednego lekarza weterynaryjnego. przedstawia się jak następuje:

	Ilość lek. weter.	Na jednego lekarza weter. klm.²	pro- mień	zwie- rząt duż.	świń	owiec
W woj. 3 zachodnich	152	263	16	12.230	10.961	2450
W woj. 4 południow.	155	500	23	22.300	9.300	1200
W woj. 5 centralnych	170	719	27	27.300	12.300	2720
W woj. 4 wschodnich	94	1466	38	28.700	11.880	8430

Poza tem miejskich lekarzy weterynaryjnych jest ogółem 251.

W wojew.	zachodnich	47	czyli jeden na	1000 klm².
„	południ.	102	„	775 „
„	central.	77	„	1586 „
„	wschod.	25	„	5515 „

Na dzień 1 stycznia 1924 r. było rzeźni w Polsce pod stałym nadzorem:

	Rzeźni	Miejsk. i graniczn. lek. wet.	Powiat. i sejmik. lek. wet.	Oglądaczy
W woj. zachodnich	92	35	28	29
W woj. południow.	311	69	29	213
W woj. centralnych	358	40	68	250
W woj. wschodnich	128	17	49	62
Ogółem	889	161	174	554
		335		

Czyli pod dozorem lekarsko-weterynaryjnym pozostawało tylko 37,6% rzeźni; 554 rzeźnie przeważnie z nieznacznym ubojem były nadzorowane przez oglądaczy mięsa.

Jak problematyczne znaczenie ma nadzór, dokonywany przez oglądaczy, świadczą 193 rzeźnie, w których w ciągu roku 1923 nie stwierdzono żadnych chorób u zwierząt rzeźnych. Takich rzeźni było w województwach południowych 133, w centralnych 42, we wschodnich 16 i w zachodnich 2, podczas gdy np. w Warszawie, gdzie badanie przeprowadzane jest należycie — z ogólnej ilości 66.328 zabitych sztuk bydła u 32.776, czyli u połowy stwierdzono różne schorzenia: w tem gruźlicę u 7.730 sztuk, (11,6%), motylicę u 20.509 sztuk (30,9%). Ze 120.064 zabitych świń różne schorzenia stwierdzono u 34.938 sztuk (33,5%) w tem

włośnicę (trychiny) u 89 świń, wągrzycę (soliter u ludzi) u 183, gruźlicę u 119 świń („Stan sanitarny rzeźni w Państwie Polskiem" wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa, rok 1926). W r. 1928 w rzeźniach warszawskich ujawniono: włośnicę u 261 sztuk (0,14%) wągrzycę u 2468 sztuk (1,39%).

Rzuca się w oczy mała stosunkowo ilość miejskich lekarzy weterynaryjnych w województwach zachodnich, pomimo że jest tam 78 wolnopraktykujących. Ten stan rzeczy tłumaczy się względnie małą ilością rzeźni publicznych i ustawą niemiecką o badaniu mięsa, która oglądaczom mięsa nadaje w rzeźniach takie same uprawnienia, jak lekarzom weterynaryjnym. Z państw europejskich tego rodzaju instytut oglądaczy znany jest jedynie w Niemczech. Obecnie na mocy ustawy weterynaryjnej o badaniu mięsa z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 38, poz. 361) oglądacze z również daleko posuniętemi uprawnieniami do samodzielnego urzędowania zostali ustaleni na terenie całej Polski, z tą jednak jeszcze tylko różnicą, że kwalifikacje ich są o wiele, wiele niższe. W Niemczech funkcje te w wielu miejscowościach wykonywali nauczyciele ludowi, a więc ludzie o wyższych przedewszystkiem kwalifikacjach moralnych.

Najwięcej miejskich lekarzy weterynaryjnych posiadają województwa południowe. Lekarze ci wykonywali w Małopolsce nadzór nad rzeźniami i targowiskami zwierząt, co łącznie dawało im skromną podstawę bytu materjalnego. Właściwi oglądacze mięsa z uprawnieniami fachowemi w tej dzielnicy Polski nie byli znani.

Dopiero rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa z dn. 26.V.1928 r. wprowadza tam oglądaczy z uprawnieniami, a rozporządzenie z dn. 12.VI.1928 r. pozbawia w zasadzie miejskich lekarzy weterynaryjnych prawa nadzoru nad targowiskami, jako pracowników zależnych od przedsiębiorców (magistratów), a więc ludzi „nie zasługujących na zaufanie".

W województwach centralnych wypada jeden miejski lekarz weterynaryjny na 1.586 klm², lecz i osiedli jest tu znacznie mniej. Obowiązki rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych wykonywali w wielu miastach lekarze weterynaryjni państwowi przy pomocy oglądaczy, którzy jednak nie mieli uprawnień do wyraźnie samodzielnego urzędowania.

Najgorzej oczywiście i pod tym względem przedstawia się sprawa w województwach wschodnich, posiadających zaledwie 25 lekarzy weterynaryjnych miejskich, czyli jednego na 5.515 klm². Nadzór nad rzeźniami w wielu osiedlach miejskich wykonywają tu również lekarze weterynaryjni państwowi i oglądacze mięsa. Z wejściem w życie nowej ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych u zwierząt lekarze weterynaryjni państwowi, będąc stale w rozjazdach, nie mają możności obsługiwać należycie rzeźni miejskich. Podróżują oni przecież po fatalnych drogach, dużych przestrzeniach i to przeważnie jednym koniem. Szczęśliwi są ci, którzy zdobyli się na własne fordziki, z tego jednak środka lokomocji nie w każdej porze roku można korzystać.

A więc w wyniku rozważań powyższych stwierdzić należy znaczny brak w Polsce lekarzy weterynaryjnych w województwach południowych, cenrtalnych, a zwłaszcza wschodnich. Brak ten jest zagadnieniem państwowem wagi pierwszorzędnej.

Eksport nasz rolniczy nastawiony jest wyraźnie na zwierzęta i produkty pochodzenia zwierzęcego. Pszenicy i żyta nie wystarcza nam na razie w niektórych latach na własne potrzeby, inne zboża przetwarzamy i coraz więcej przetwarzać winniśmy na żywiec i myśleć musimy nad wzmożeniem eksportu tego żywca, względnie jego przetworów. Już dzisiaj przy bardzo niesprzyjających konjunkturach wartość eksportu sięga kilku setek miljonów złotych.

Ażeby eksport zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego doprowadzić do wysokiej miary, trzeba mieć w państwie dobrze zorganizowaną służbę weterynaryjną, gdyż jest to warunek sine qua non do zawierania korzystnych traktatów handlowych. Nie możemy w ciężkich warunkach sanitarnych, stawianych nam przez państwa importujące, dopatrywać się zawsze tylko szykan pod hasłem polityki i ekonomiki tych państw... W marcu r. b. Austrja zażądała, żeby zabite świnie nasze dostarczane były z narządami wewnętrznemi.

A dobra organizacja służby weterynaryjnej jest niemożliwa bez dostatecznej ilości lekarzy weterynaryjnych, których już obecnie odczuwa się brak do tysiąca osób i brak ten w miarę rozwoju hodowli, ulepszenia jakości materjału hodowlanego, większej jego wartości rynkowej i większych wymagań co do higjeny produktów pochodzenia zwierzącego będzie szybko wzrastać, bo zwiększać się będzie zapotrzebowanie na fachowe siły weterynaryjne. Poza tem przecież nie komu innemu tylko lekarzom weterynaryjnym, wskutak podstawowego ich przygotowania, i tylko wyłącznie im musi być przekazany całkowity nadzór nad higjeną i obrotem produktów pochodzenia zwierzęcego, z drugiej strony nie mogą być oni odgrodzeni chińskim murem od pracy państwowej w obszernej dziedzinie hodowli zwierząt, którą studjują w swych uczelniach narówni z młodzieżą agronomiczną i to często nawet u tych samych profesorów, a poza tem lepiej przecież znają organizm zwierzęcy, bo studjują go w stanie normalnym i podczas choroby.

Łącznie z wojskowymi jest około 1.100 lekarzy weterynaryjnych; z liczby tej 585 (53%) w wieku ponad 45 lat, 432 (40%) ponad 50 lat życia i 260 (do 23,6%) powyżej 55 lat. Jeżeli ludzie do 55 lat życia, zahartowani w ciężkich przeważnie warunkach pracy weterynaryjnej, mogą jeszcze pracować normalnie, to już 55 — 60 letni i tembardziej starsi do tej ciężkiej

pracy, do jazdy na „gnojówkach”, zaprzężonych w jednego konia, a nawet do przebywania w oparach, wilgoci i zimnie, w przeważnie prymitywnie urządzonych rzeźniach naszych, nie bardzo się kwalifikują.

Dwie uczelnie weterynaryjne (Akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie i Wydział weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego) w obecnych ramach i warunkach kształcenia młodzieży nie o wiele więcej, obiecują wypuszczać w najbliższych latach lekarzy weterynaryjnych, jak do 100 rocznie, t. j. ilość nie dużo wyższą nad tą, która z powodu zgonów i odejścia w stan spoczynku osób chorowitych oraz wiekowych winna zająć opróżnione etaty. Należy rozważyć, że, z kończących studja, są i tacy, którzy, wskutek depresji moralnej, jaka zapanowała w ostatnim roku wśród młodzieży, z powodu niefortunnych posunięć urzędowych Ministerstwa Rolnictwa (uprawnienie partactwa, oglądaczy mięsa, wyrażony brak zaufania do komunalnych lekarzy weterynaryjnych w oficjalnem rozporządzeniu), przerzucają się na inne studja: medycynę, przyrodę i t. p.

Jakże rozwiązać zagadnienie dostosowania organizacji służby weterynaryjnej do potrzeb życia państwowego?

W pierwszym rzędzie należy:

1) Usunąć depresję wśród korporacji weterynaryjnej i uczącej się młodzieży weterynaryjnej przez odpowiednie posunięcia władz i cofnięcie, względnie modyfikację pewnych rozporządzeń.

2) Skoordynować pracę państwowych, sejmikowych i miejskich lekarzy weterynaryjnych.

3) Przekształcić obecne inspektoraty weterynaryjne w urzędach wojewódzkich na wydziały celem nadania większej sprawności urzędowej w drugiej instancji administracyjnej.

5) Rozszerzyć mury uczelni weterynaryjnych.

6) Zorganizować należycie i wyzyskać istniejące pomocnicze siły weterynaryjne, pozbawiając ich jednak samodzielności, nadanej rozporządzeniem p. Ministra Rolnictwa.

Punkt ostatni wymaga uzasadnienia i rozważenia. Dotyczy on głównie dwóch kategorji służby pomocniczej, t. zw. oglądaczy mięsa oraz ludzi, zajmujących się lecznictwem bez dyplomu lekarza weterynaryjnego.

Oglądaczy należałoby zastąpić przez lekarzy weterynaryjnych i w miastach poniżej 10 tysięcy ludności tam, gdzie lekarze się zgłoszą, w innych zaś miejscowościach należy odebrać oglądaczom prawo urzędowej samodzielności przez wprowadzenie stałej kontroli ich pracy przez lekarzy weterynaryjnych państwowych, wolnopraktykujących, miejskich, względnie wojskowych, a nie kontrolować zaledwie 4 — 6 razy do roku przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych nawet w rzeźniach „wywozowych”, jak to nakazuje rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa. Rzeźnie „wywozowe” winne mieć bezwarunkowo stałych lekarzy weterynaryjnych. Cenzus oglądaczy — przynajmniej 7-klasowa szkoła powszechna, — pierwszeństwo dla sanitarjuszy, opuszczających służbę pułkową; przygotowanie fachowe — przynajmniej trzymiesięczny kurs wyszkolenia.

Podkreślić tu jeszcze należy ten trudny do zrozumienia brak zaufania do komunalnego lekarza weterynaryjnego, jeżeli chodzi o oględziny zwierząt na targach i jarmarkach, a z drugiej strony obdarzenie zaufaniem nawet w rzeźniach „wywozowych” oglądaczy mięsa, którzy są również pracownikami komunalnymi, (rozp. Min. Roln. z dn. 26. V. 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 262, poz. 575), od których wymaga się tylko umiejętności czytania i pisania oraz 6-tygodniowego wyszkolenia. Ależ oglądacze, aczkolwiek przeważnie zupełnie nie przygotowani, mają nieraz do czynienia również z oględzinami zwierząt chorych, poza tem kwalifikują mięso do konsumcji; przecież nieumiejętne, a czasem niesumienne kwalifikowanie mięsa naraża ludzi na choroby, a nawet na wypadki śmiertelne.

Doprawdy zachodzi tu jakieś dziwne nieporozumienie.

Druga kategorja sił pomocniczych — to partacze, ludzie zajmujący się lecznictwem zwierząt bez przygotowania odpowiedniego. W województwach zachodnich są oni wobec dostatecznego nasycenia tej dzielnicy Polski przez lekarzy weterynaryjnych niedopuszczalni; w województwach południowych, ze względu na brak lekarzy weterynaryjnych i społecznej organizacji lecznictwa, należałoby może t. zw. „misiarzom” pozostawić tymczasowo do ich wymarcia prawo kastracji. W województwach centralnych i wschodnich, ze względu na duży brak lekarzy weterynaryjnych oraz istnienie w b. zaborze rosyjskim felczerów weterynaryjnych, którzy mają pewne przygotowanie fachowe i korzystali z pewnych uprawnień praktyki, należy prawa te pozostawić, powołując ich jedynie na paromiesięczne przeszkolenie. Żadnych nowych kadr felczerskich ze względu przedewszystkiem na dobro hodowli, nie tworzyć. Bezwzględnie zabronić laikom lecznictwa zarobkowego pod rygorem wysokich kar, gdyż przynoszą oni szkodę, a nie korzyść. Praktyka wolna większości felczerów musiałaby być problematyczna; interes państwa wymaga, aby prawie wszystkich zatrudnić w bardziej rozległych powiatach w charakterze sił pomocniczych do wykonywania różnych funkcyj przy państwowych i komunalnych lekarzach weterynaryjnych, jak to: pomoc przy masowych szczepieniach, pobieraniu krwi, termometrowaniu, przeprowadzaniu odkażenia i przy innych czynnościach sanitarnych.

Wszystkie działy fachowej administracji państwowej i komunalnej mają siły pomocnicze. Pokrewna nam medycyna ma całe szeregi wykształconych akuszerek, pielęgniarek, sanitarjuszek, wywiadowczyń, dezynfektorów, ludzi z ukończonem nieraz średniem wykształ-

ceniem i paroletnim kursem fachowym. Inżynierowie mają różnego rodzaju techników. Tembardziej urzędowi lekarze weterynaryjni, od których wymagana jest nieraz siła fizyczna, muszą mieć swoje siły pomocnicze, które przez ułatwienie im urzędowania dadzą możność więcej sprawnego, prędszego załatwiania czynności, co przy dużym braku lekarzy weterynaryjnych ma pierwszorzędne o doniosłości państwowej znaczenie.

Felczerów weterynaryjnych, zarejestrowanych w Wszechpolskim Związku felczerów, jest na terenie b. zaboru rosyjskiego 182, w tem w województwie warszawskiem 42, łódzkiem 39, kieleckiem 35, lubelskiem 22, białostockiem 22, wołyńskiem 10, poleskiem 10, wileńskiem i nowogórdzkiem po jednym. Ale nie wszyscy są w Związku zarejestrowani. Widocznie należą do niego przeważnie felczerzy z województw centralnych. Zebrana statystyka z trzech województw wschodnich mówi, że jest tam felczerów dużo. W województwie nowogródzkiem zarejestrowano ogółem 71 felczerów; z liczby tej złożyło egzamin na oglądaczy mięsa 32. Na 31 ambulansów weterynaryjnych 20 prowadzą felczerzy pod częstą perjodyczną kontrolą lekarzy. W województwie poleskiem na kordonie granicznym i w sejmikach jest 19 felczerów. W województwie wileńskiem znajduje się 72 felczerów, w tem 32 jako oglądaczy i 20 w przychodniach (ambulansach). Ogółem w b. zaborze rosyjskim jest jeszcze przypuszczalnie ponad 500 felczerów.

Ze 182 felczerów, zarejestrowanych w Związku, 109 pracuje w rzeźniach w charakterze oglądaczy mięsa, 30 w sejmikach, 36 jest bez posad.

Rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa z dnia 8 czerwca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 66, poz 614) zabrania felczerom-oglądaczom mięsa—trudnić się praktyką weterynaryjną. Zakaz ten z powodu braku lekarzy weterynaryjnych winien być cofnięty. Niezrozumiałe jest stanowisko Ministerstwa Rolnictwa. Zezwala się praktykować każdemu znachorowi, czasem partaczowi z pod ciemnej gwiazdy, a jednocześnie pozbawia się prawa praktyki stu kilkudziesięciu rzeźnianych felczerów — oglądaczy. którzy jednak w szkole felczerskiej, względnie byli przygotowani lub przez parę lat w szkole pułkowej i następnie na dłuższej praktyce w pułku do udzielania pewnej pomocy, pewnych zabiegów choremu zwierzęciu. Przecież ci felczerzy w małych rzeźniach tylko część czasu swego na oględziny mięsa zużywają. A jeżeli powodem zakazu tego była obawa przenoszenia przy wykonywaniu praktyki chorób na teren rzeźni wskutek nieumycia „ciepłą wodą z mydłem rąk i innych zanieczyszczonych nieokrytych części ciała”, to doprawdy obawa do pewnego stopnia może i uzasadniona, ale nie konsekwentna, gdyż urzędującym samodzielnie oglądaczom mięsa dostarczane są nieraz do oględzin i nawet do uzyskania zezwolenia na dorżnięcie sztuki bydła chore na różne choroby.

Że zachodzi duża konieczność posiłkowania się felczerami w województwach wschodnich świadczy brak tam obecnie na różne stanowiska około 100 lekarzy. Na ogromnym terenie województwa poleskiego (41.461 klm^2.) jest 30 cywilnych lekarzy weterynaryjnych. Ilość ta w ciągu 10 lat się nie powiększa. Młodzież kończąca studja niechętnie na Kresy Wschodnie wędruje. Trzeba ją w jakiś sposób zachęcić do osiedlenia się na tych Kresach. Trzeba dążyć do zwiększenia ilości słuchaczy w uczelniach, a narazie wprowadzić oszczędnościową organizację służby i pracy weterynaryjnej. Tego wymaga od nas bezwzględnie pilny interes Rzeczypospolitej.

Antoni Mackiewicz.

KOLEDZY,

którzy nie uregulowali jeszcze należności za Nr 1, 2 (8, 9) „Życia Weterynaryjnego” proszeni są o jej wpłacenie na conto Nr. **6059** łącznie z należnością za numer niniejszy, czyli razem zł. 4.

WALKA O PRAWA.

W obronie dyplomu lekarza weterynaryjnego.

Z godną uznania solidarnością wystąpiła korporacja weterynaryjna w obronie zagrożonych praw, domagając się odwołania rozporządzeń wykonawczych, ogłoszonych w Dz. Ust. R. P. Nr. 62, 65 i 66 z 1928 roku.

Jedne z pierwszych wystąpiły wyższe uczelnie (Uniwersytet warszawski i Akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie) w obronie praw dyplomu lekarza weterynaryjnego i niezaprzeczalnego, a wyłącznego przywileju nadawania swym adeptom stopnia naukowego i uprawnień do zarobkowania pracą fachową.

Dostojeństwo wyższych uczelni nie pozwoliło na cesję swych przywilejów władzom administracyjnym 1-ej instancji, którym poskąpiono uprawnień przy tłumieniu chorób zaraźliwych, natomiast obdarzono sowicie prawem udzielania pozwoleń na zarobkowe leczenie zwierząt domowych osobom, nieposiadających studjów fachowych.

Nie mogły również wyższe uczelnie obojętnie patrzeć na obniżenie znaczenia wiedzy przez upoważnienie różnych partaczy do fachowej, a nieznanej im pracy.

Politechniki i inne wyższe zakłady naukowe poważnie zastanawiają się nad potrzebą rozpoczęcia akcji w celu obrony dyplomów, widząc w tych rozporządzeniach wykonawczych groźny dla siebie precendens.

Zaniepokojona o swoją przyszłość młodzież akademicka (Warszawa-Lwów) rozpoczęła energiczną akcję i zwołała wiece, na których zapadły uchwały, żądające odwołania tych rozporządzeń. Uchwały złożono w Ministerstwach Oświaty i Rolnictwa.

Należy przypomnieć, że jest to zawsze duch tej samej bohaterskiej młodzieży, która w 1905 r., niebaczna następstw, opuściła mury rosyjskich uczelni i tym czynem wywalczyła szkoły polskie. Nie omieszkała wtedy nałożyć niezatarte piętna hańby na czoła łamistrejków.

Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych stanęły w obronie pokrzywdzonego stanu weterynaryjnego i dyplomu lekarza weterynaryjnego.

Prasa fachowa, zawodowa, pokrewna, a nawet codzienna popierają dążenia stanu weterynaryjnego, umieszczając swoje krytyczne uwagi o wydanych rozporządzeniach.

Ogólne zjazdy wojewódzkich Oddziałów Związku Zawodowego wyniosły uchwały, domagające się zniesienia, lub nowelizacji wymienonych na wstępie rozporządzeń.

Zarząd Główny Związku w szeregu artykułów i memorjałów wykazał niezbicie wadliwości ustawy weterynaryjnej, a zwłaszcza rozporządzeń wykonawczych, wskazał na kurczenie się stanu posiadania, upośledzenie i ograniczenie praw przy wykonywaniu praktyki przez lekarzy weterynaryjnych, wskazał również na szkody, jakie rozporządzenia te mogą wyrządzić państwu.

Złożone przez Zarząd Główny i wyższe uczelnie memorjały oraz zamieszczone w prasie fachowej arty-

kuły znalazły zainteresowanie, a nawet zrozumienie w wielu ministerstwach i organizacjach rolniczych.

Życzliwie potraktowały postulaty ogółu lekarzy weterynaryjnych niektóre kluby sejmowe oraz organizacje rolnicze.

Tylko w Ministerstwie Rolnictwa wołania i wysuwane przez ogół lekarzy weterynaryjnych postulaty pozostały bez oddźwięku.

Oznaki niezadowolenia i negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa weterynaryjnego do ustawy i rozporządzeń secesja weterynaryjna, o której mowa niżej, przyjęła początkowo obojętnie, z lekceważeniem. W rezultacie spowodowała umieszczenie w prasie komunikatu, który nie wyświetla niezmiernie ważnej ogólnej sprawy i nieprzyczynia się do pożądanego ze wszech miar odprężenia sytuacji, świadczy natomiast o bezwzględnej nieustępliwości. Komunikat ten nie złagodził konfliktu, przeciwnie zaostrzył go.

Prasa fachowa poparcia secesji odmówiła, stojąc nadal w obronie słusznych praw i postulatów stanu weterynaryjnego (Przegląd Weterynaryjny).

„Życie Weterynaryjne", jako organ stanowy, poszedł śladami prasy fachowej i zupełnie słusznie nie podejmował dyskusji — za co należą mu się wyrazy szczerego uznania.

Stanowisko, zajęte w tej drażliwej sprawie przez prasę fachową i stanową, świadczy niezawodnie o jej wyrobieniu i wymaganiach prowadzenia dyskusji na wysokim poziomie, argumentowania objektywnego i kurtuazji względem przeciwnika, czego prasa nie mogła się widocznie dopatrzeć w nadesłanym komunikacie.

Porzućmy sprawę komunikatu i zestawmy siły.

Z jednej strony całe społeczeństwo weterynaryjne, poparte przez wyższe uczelnie (Uniwersytety, Akademje, Politechniki i inne), występujące w obronie uświęconych i nietykalnych a zagrożonych praw, związanych z przywilejami wydawanych dyplomów. Wyższe uczelnie otoczone są zwartemi szeregami czujnej i gotowej do akcji młodzieży akademickiej. Solidarne stanowisko w tej sprawie zajmuje prasa fachowa i stanowa.

Z sukursem przychodzi prasa pokrewna, a nawet codzienna.

Z drugiej strony bardzo nieliczna grupka — secesja weterynaryjna — która w swoim uporze nie liczy się absolutnie i liczyć się niechce z ogólną opinją kół fachowych i społecznych.

Zestawienie sił znamienne!

W swoim czasie Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych wzywał wielkich i małych do podjęcia zgodnej pracy dla ogólnego dobra (Życie Weterynaryjne — Dziesięciolecie Polskiej Weterynarji), hołdując zasadzie „w jedności siła", secesja jednakże poszła drogą, przez siebie obraną. Czy nie najwyższy czas z niej zawrócić?

Hipolit Skoczyński.

VII-y Zjazd Rady Delegatów.

W dniu 21 kwietnia 1929 r. odbył się w Warszawie w siedzibie Polskiego Towarzystwa Lekarzy weterynaryjnych (Śliska 47) VII-y Zjazd Rady Delegatów Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.

Obecni:

a) Członkowie Zarządu Głównego: prezes A. Koskowski, wiceprezesi: Dr. W. Miecik i A. Kwiatkowski, sekretarz generalny: Dr. M. Łabędź, skarbnik: E. Złotnicki i członkowie: W. Brzezicki, P. Leśniewski, L. Matuszewski, H. Skoczyński i Cz. Witowski.

b) Delegaci Oddziałów Związku: 1) Białostockiego — kol. Bobiński, 2) Lwowskiego — kol. dr. Miecik, 3) Lubelskiego — kol. Woydatt, 4) Łódzkiego — kol. Mercik, 5) Kieleckiego — kol. Golka, 6) Krakowskiego — kol. dr. Guzek, 7) Nowogródzkiego — kol. Taniewski, 8) Poznańskiego — kol. dr. Krygicz, 9) Poleskiego — kol. Pęski, 10) Pomorskiego — kol. dr. Bełtowski, 11) Śląskiego — kol. Stryczniewicz, 12) Tarnopolskiego — kol. Wigocki, 13) Warszawskiego — kol. Malicki, 14) Wileńskiego — kol Głuchowski, 15) Wołyńskiego — kol. Czarnocki.

Porządek dzienny obrad Zjazdu:

1) Otwarcie Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego; 2) Ogólne sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od IV-go Walnego Zjazdu Związku Zawodowego Lekarzy weterynaryjnych do 1 kwietnia 1929 r.

3) Sprawozdanie kasowe.

4) Sprawozdanie z działalności Kasy Pogrzebowej.

5) Sprawozdanie Redakcji „Życia Weterynaryjnego".

6) Sprawozdanie Sekcji Pośrednictwa Pracy.

Sprawa kol. Wolsk.

8) Projekt Ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki lekarsko-weterynaryjnej w Państwie Polskiem.

9) Projekt Ustawy o ustroju i działalności Izb lekarsko-weterynaryjnych.

10) Projekt statutu Towarzystwa Lekarzy-Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej.

11) Sprawa regulowania należności z tytułu składek członkowskich oraz na fundusz wdów i sierot przez Oddziały Zarządowi Głównemu.

12) Sprawa wydania pamiętnika IV-go Walnego Zjazdu Związku Zaw. Lek. Wet. P. P. w Warszawie.

13) Sprawa IV Powszechnego Zjazdu Polskich Lekarzy Weterynaryjnych w Poznaniu.

14) Sprawa udziału w XIII-ym Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Wilnie.

15) Projekt zmiany regulaminu Kasy Pogrzebowej.

16) Projekt podniesienia składek członkowskich.

17) Sprawa wydawnictw Związku.

18) Wolne wnioski.

Przewodnictwo obrad zgodnie z p. 22 Statutu obejmuje prezes Zarządu Głównego kol. A. Koskowski. Witając serdecznie zebranych, otwiera VII Zjazd Rady Delegatów o godzinie 10 m. 45.

Pióro trzyma sekretarz generalny Zarządu Głównego kol. Dr. Łabędź.

Po przyjęciu jednogłośnie porządku dziennego przez zebranych kol. Dr. Łabędź odczytuje sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres od IV Walnego Zjazdu Związku Zawodowęgo Lekarzy Weterynaryjnych P. P., odbytego w Warszawie od 10 do 12 marca 1928 roku do 1 kwietnia 1929 r.

Sprawozdanie brzmi jak następuje:

Sprawozdanie nasze rozpoczynamy od 2 dnia IV-go Walnego Zjazdu Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P. a mianowicie od czasu wyboru nowego Zarządu.

Jak Szanownym Kolegom wiadomo na Zjeździe tym zgłoszono dwie listy wyborcze: lista Nr. 1 została zgłoszona przez ustępujący Zarząd, lista Nr. 2 — przez grono członków Związku.

Znaczną większością głosów przeszła lista Nr. 2. Ponieważ przed wyborami nie poczyniono żadnych zastrzeżeń co do sposobu głosowania, formalnie Zarząd Główny został wybrany z listy Nr. 2.

Wobec jednak zgłoszonego już po odczytaniu wyniku wyborów wniosku kompromisowego, proponującego zastosowanie proporcjonalnego podziału mandatów członkowie nowoobranego Zarządu wyrazli swą zgodę na ten kompromis, ustępując odpowiednią ilość miejsc kolegom z listy Nr. 1.

W wyniku kompromisu Zarząd został wybrany w składzie następującym:

W. Brzezicki (Żyrardów),
J. Herman (Warszawa),
A.Kwiatkowski (Bydgoszcz),
A. Koskowski (Warszawa),
P. Leśniewski (Płock),
M. Łabędź (Warszawa),
L. Matuszewski (Warszawa),
M. Miecik (Lwów),
Pietruszczyński (Warszawa),
H. Skoczyński (Lublin).

Na zastępców weszli:

E. Złotnicki, Cz. Witowski, A. Hantower, J. Kiszkiel, M. Krygicz, J. Guz, A. Mackiewicz, St. Majewski, Wł. Walkiewicz, L. Drecki.

Zdawałoby się, że nic nie powinno było stać na przeszkodzie, aby nowoobrany Zarząd wspólnie i zgodnie pracował dla dobra naszego Związku, dla dobra całej korporacji lekarsko-weterynaryjnej.

Jednak zaraz na pierwszem konstytucyjnem zebraniu nowego Zarządu, odbytem dnia 1 kwietnia 1928 r., nastąpił pierwszy wyłom. Kol. Herman, pomimo iż termin zebrania był mu dobrze wiadomy, bo ustalony po porozumieniu się z nim — na posiedzenie się nie zjawił.

Nie zważając na to, że wybrani do Zarządu członkowie z listy Nr. 2 mieli bezwzględną przewagę i całe prezydjum mogli sformować ze swej listy, jednak i przy ukonstytuowaniu się Zarządu kierowali się tylko dobrem korporacji i zgodną współpracą chcieli stworzyć najpomyślniejsze warunki do rozwoju Związku. Wychodząc z tego założenia ofiarowali 2 miejsca w Prezydjum dla członków z listy Nr. 1, a mianowicie na jednego z vice-prezesów Zarządu wybrali kol. Hermana i na skarbnika kol. Pietruszczyńskiego.

Pomimo kompromisowo i tym razem postawionej przez nas sprawy kol. Pietruszczyński stanowiska skarbnika nie przyjął, aczkolwiek na jego kandydaturę padły wszystkie głosy obecnych, nie wyłączając nawet głosu samego kol. Pietruszczyńskiego.

Z motywów, jakie kol. Pietruszczyński przytoczył na usprawiedliwienie swej rezygnacji, wynikało, że pełnienie przez niego obowiązków skarbnika jak również członka zarządu pozostawało w ścisłej zależności od wyboru kol. Hermana na prezesa Zarządu Głównego.

Ostatecznie Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — A. Koskowski (Warszawa),
I vice-prezes — dr. W. Miecik (Lwów),
II vice-prezes — A Kwiatkowski (Bydgoszcz),
III vice-prezes — J. Herman (Warszawa),
Sekretarz generalny — dr. M. Łabędź,
Skarbnik — E. Złotnicki,

Członkowie Zarządu — H. Skoczyński, W. Brzezicki, L. Matuszewski, i P. Leśniewski.

Aczkolwiek kol. Herman oficjalnie nie zrzekł się godności vice-prezesa i członka Zarządu, na posiedzenia pomimo otrzymywanych zawiadomień nie zjawiał się a zatem w myśl art. 23 lit. c statutu Związku usunął się z Zarządu dobrowolnie.

Nie chcemy doszukiwać się przyczyn, dlaczego członkowie z listy Nr. 1 za wyjątkiem kol. Brzezickiego usunęli się od współpracy w Zarządzie.

Wobec powyższego musieliśmy całą pracę Zarządu Głównego wziąć na swoje barki i nie ulękliśmy się odpowiedzialności. Dziś mamy zaszczyt przedstawić Wam, Szanowni Koledzy, to cośmy zrobili za ubiegły okres czasu.

W trudnych warunkach rozpoczęliśmy pracę. We wszystkich instytucjach o charakterze społecznym i publiczno-prawnym, ustępujący Zarząd, o ile nie jest powtórnie wybrany, przekazuje swoje czynności nowemu Zarządowi. Prezes-prezesowi, sekretarz generalny-sekretarzowi generalnemu i t. d., w ten bowiem sposób zagwarantowana jest ciągłość pracy. Myśmy tego szczęścia nie mieli. Ustępujący Zarząd za wyjątkiem skarbnika zostawił wszystko na łaskę losu. Dużo spraw bieżących było niezałatwionych, poza tem nieuporządkowany cały materjał IV-go Walnego Zjazdu. Żeby zapoznać się z tak wielkim materjałem, musieliśmy poświęcić dużo czasu i energji.

W tym też czasie korporacja lekarsko-weterynaryjna otrzymywała cios za ciosem.

Już na IV Zjeździe zarysowała się znaczna większość, która w głosowaniu dała wyraz swemu niezadowoleniu z taktyki, obranej przez ustępujący Zarząd jak również z obojętnego zachowania się jego do nowej ustawy weterynaryjnej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Obojętność ta tembardziej była niezrozumiała, że na czele Związku stał kol. Herman, naczelnik Wydziału w Departamencie Weterynaryji Ministerstwa Rolnictwa, który w charakterze prezesa Związku nie zareagował i nic nie uczynił, aby nie dopuścić do umieszczenia w ustawie z dnia 22 sierpnia 1927 r. art. 17 lit. g. treści następującej: „O zarobkowem leczeniu i trzebieniu zwierząt przez osoby, nie posiadające dyplomu lekarsko-weterynaryjnego, wyda p. Minister Rolnictwa oddzielne zarządzenie".

Jako rezultat tego artykułu ustawy zostało wydane w wysokim stopniu niebezpieczne dla rozwoju hodowli krajowej i eksportu oraz krzywdzące korporację weterynaryjną rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa z dnia 8 czerwca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 66, poz. 614) o zarobkowem leczeniu i trzebieniu zwierząt przez osoby, nie posiadające dyplomu lekarsko-weterynaryjnego.

Drugim ciosem, jaki dotknął korporację, jest rozporządzenie p. Ministra z dnia 26 maja 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 575) o sposobie uczenia i egzaminowania oglądzaczy oraz zakresie ich działania".

Oprócz wyżej wymienionych rozporządzeń, było wydane jeszcze rozporządzenie z dnia 22 maja 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 408) o zaopatrywaniu zwierząt w świadectwa pochodzenia i o badaniu zwierząt na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych.

Zarząd Główny nie mógł nad temi wszystkiemi sprawami przejść do porządku dziennego. Sprawy powyższe interesują zarówno całą korporację lekarsko-weterynaryjną, jak i sfery, stojące poza korporacją.

Zarząd Główny, występując w obronie praw naszej korporacji, zdawał sobie sprawę, że jest do tego przedewszystwiem powołany; zaniedbanie ich uważałby za niespełnienie ciążącego na nim obowiązku.

Na tem miejscu musimy zaznaczyć, że będąc lojalnymi w stosunku do rządu, zwracaliśmy uwagę sfer rządzących na anormalne stosunki, panujące w dziedzinie administracji weterynaryjnej, tego bowiem wymaga interes Państwa w pierwszym rzędzie, w drugim zaś dobro i powaga naszej korporacji. Występując z memorjałem do pana Prezesa Rady Ministrów i do pp. Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa, Skarbu i Spraw Zagranicznych o utworzenie Wydziałów Weterynaryjnych w Urzędach Wojewódzkich, t. j. o usamodzielnienie wojewódzkich inspektorów weterynaryjnych, byliśmy wyrazicielami życzeń całej korporacji lekarsko-weterynaryjnej i nie mieliśmy na myśli li tylko zagwarantowanie lepszych uposażeń dla inspektorów weterynaryjnych, albowiem w naszym memorjale zaznaczyliśmy, że ze względu na trudności finansowe Państwa naczelnicy nowoutworzonych wydziałów (inspektorzy weterynaryjni) mogliby pozostać w dotychczasowym stopniu służbowym. Natomiast cały nacisk położyliśmy na to, że organizacja administracji weterynaryjnej w II instancji (urzędach wojewódzkich) nie odpowiada stawianym jej wymaganiom, podporządkowanie bowiem inspektorów weterynaryjnych naczelnikom Wydziałów Rolnictwa i Weterynarji, osobom nie fachowym, uniemożliwia sprawne i sprężyste załatwianie spraw, wchodzących w zakres weterynarji państwowej. Drugi memorjał był przedłożony p. Prezesowi Rady Ministrów oraz zainteresowanym Ministrom w sprawie wykonywania agend państwowej służby weterynaryjnej przez samorządy miast wydzielonych. Memorjał ten złożono w związku z projektowanem wówczas (obecnie już dokonanem) wprowadzeniem nowej organizacji władz administracyjnych na terenie m. st. Warszawy i odjęciem magistratowi agend państwowej administracji weterynaryjnej, który funkcje te w zakresie poruczonym od 7 lat sprawował.

Stanowisko Zarządu Głównego opierało się na uchwałach III Wszechpolskiego Zjazdu Lekarzy Weterynaryjnych we Lwowie i IV Walnego Zjazdu Związku Zawodowego, które uważały, iż zarówno w interesie Państwa, jak i samorządu punkt ciężkości pracy weterynaryjnej winien być przeniesiony do organów samorządowych i wypowiedziały się stanowczo za stopniowem przekazywaniem państwowych agend weterynaryjnych przygotowanym do tego samorządom.

Jeżeli w stosunku do tego zarządzenia, względnie do nowej ustawy weterynaryjnej o zwalczaniu zaraźliwych chorób u zwierząt, a nawet do rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa z dnia 22 marca 1928 r. w przedmiocie zaopatrywania zwierząt w świadectwa pochodzenia, o badaniu zwierząt na stacjach kolejo-

wych i przystaniach wodnych mogą istnieć różnice zdań, to rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa: 1) z dnia 26 maja 1928 r. o sposobie uczenia i egzaminowania oglądaczy oraz zakresie ich działania i 2) z dnia 8 czerwca 1928 r. w sprawie zarobkowego leczenia i trzebienia zwierząt przez osoby, nie posiadające dyplomu lekarza weterynaryjnego, nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Stanowisko całej korporacji lekarsko-weterynaryjnej w stosunku do tych rozporządzeń musi być wyraźnie negatywne. Każdy Zarząd Głównego Związku, stojący na straży interesów korporacji i poczuwający się do odpowiedzialności przed nią, musiałby wystąpić z całą stanowczością w obronie stanu lekarsko-weterynaryjnego. Obecny Zarząd Główny Związku, zdając sobie sprawę z tej odpowiedzialności przed społeczeństwem i korporacją, wystąpił z odpowiedniemi memorjałami do władz, jak również do sfer sejmowych o anulowanie tych rozporządzeń. W tych sprawach będzie i nadal występował w porozumieniu ze wszystkiemi towarzystwami lekarsko-weterynaryjnemi, jak również z wyższemi uczelniami medycyny weterynaryjnej, dopóki rozporządzenia te nie zostaną anulowane, względnie tak znowelizowane, że nie narażą na szkodę interesów korporacji lekarsko-weterynaryjnej ani pod względem moralnym, ani materjalnym.

Ze smutkiem stwierdzamy, że rozporządzenia, tak krzywdzące korporację lekarsko - weterynaryjną wyszły z Departamentu Weterynarji, na czele którego stoją lekarze weterynaryjni. Jesteśmy pewni, że w innych fachowych resortach ministerjalnych fakty takie nie mogłyby mieć miejsca.

Ostatnim memorjałem, jaki był przesłany czynnikom rządowym, niektórym klubom sejmowym oraz organizacjom rolniczym był memorjał w sprawie eksportu świń.

Nie możemy zamykać się w ciasnych ramach naszej specjalności, winniśmy pamiętać, że poza lekarzami weterynaryjnymi jesteśmy również obywatelami Państwa, którego rozwój i dobrobyt leży nam gorąco na sercu. Ujemny bilans handlowy również i nas dotyczy. Jeżeli inne organizacje czy to handlowe — czy to przemysłowe, zainteresowane w eksporcie różnych towarów, zabierają głos i wykazują dodatnie i ujemne strony eksportu, to my, jako lekarze weterynaryjni, nie możemy obojętnie patrzeć na to, jak niektóre państwa zagraniczne stwarzają różne przeszkody dla naszego eksportu świń, będącego jednym z ważnych czynników równowagi naszego bilansu handlowego. Czy dopuszczalnem jest, co nie jest sekretem, że całe powiaty zamykane są dla wywozu i to przez państwa, importujące od nas? Czy nie cierpi na tem powaga Państwa?

Jako specjaliści musieliśmy zwrócić uwagę zainteresowanym czynnikom na brak dostatecznego dozoru sanitarno-weterynaryjnego nad eksportem trzody chlewnej.

Memorjał ten wzbudził duże zainteresowanie wśród sfer, do których został rozesłany.

Dotychczas czynniki rządowe, stojące poza Ministerstwem Rolnictwa, kluby sejmowe oraz organizacje rolnicze nie były w dostatecznej mierze informowane przez organizacje weterynaryjne o niedomaganiach naszej administracji weterynaryjnej.

Myśmy to uczynili. Sfery sejmowe zainteresowały się wydanemi rozporządzeniami weterynaryjnemi i sprawy weterynaryjne w Komisji Budżetowej sejmu zostały poruszone.

W swej działalności staraliśmy się nie zaniedbywać i innych spraw, żywo obchodzących członków Związku.

Ankieta w sprawie ustaw i rozporządzeń wykonawczych.

Celem przygotowania materjału do nowelizacji ustaw i rozporządzeń wykonawczych rozesłaliśmy do wszystkich oddziałów Związku ankietę z prośbą o poczynienie uwag w tej sprawie. Uwagi zostały już nadesłane. Otrzymany materjał opracowany i rozesłany dla uzgodnienia do wszystkich Towarzystw lekarsko-weterynaryjnych. W razie potrzeby będzie on po ponownem rozpatrzeniu i uzgodnieniu — odpowiednio zużytkowany.

Do tej pory niema spisu lekarzy weterynaryjnych, zamieszkujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zarząd Główny Związku pracę w tym kierunku podjął.

Interwencja w sprawie obsadzenia dyrektora rzeźni. Interwenjowaliśmy w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora rzeźni w Lublinie, albowiem stanowisko to, według ogłoszonego pierwotnie konkursu, miał objąć technik. Dzięki naszej interwencji oraz interwencji Zarządu Oddziału Lubelskiego konkurs został odwołany i ogłoszony nowy konkurs, według którego o stanowisko to mogli ubiegać się jedynie lekarze weterynaryjni.

Sprawa emerytalna. W sprawie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych, Zarząd Główny wystosował do Zarządu Głównego Związku Pracowników Miejskich pismo, w którem wskazał na krzywdę, jaką wyrządzono pracownikom samorządowym w odnośnym paragrafie złożonego do sejmu projektu przy zaliczaniu do wysługi emerytalnej przedwojennej służby państwowej, proponując Zarządowi Głównemu Związku Pracowników Miejskich, aby poczynił starania u projektodawców ustawy w kierunku wniesienia poprawki, aby pracownikom samorządowym narówni z urzędnikami państwowymi zaliczono

100% przedwojenne służby państwowej, a nie 60%, jak to przewiduje złożony w tej sprawie do sejmu projekt ustawy.

Spółka Akcyjna „Klawe” uruchomiła specjalny dział serologiczny dla celów weterynaryjnych. Zarząd Główny zwrócił się do powyższej firmy z pismem, w którem nadmienia, że gotów jest udzielić daleko idącego poparcia wyrobom firmy, o ile powyższy dział serologiczny prowadzony będzie przez specjalistę serologa—lekarza weterynaryjnego, bowiem tylko wtedy utrzymany będzie ścisły kontakt kierownika działu serologicznego z praktykującymi lekarzami weterynaryjnymi oraz kierownik fachowiec będzie miał możność sprawdzenia na miejscu wartości stosowanych surowic i szczepionek.

Spółka Akcyjna Klawe zawiadomiła nas, że na powyższe stanowisko został zaproszony specjalista lekarz weterynaryjny.

Jak nam wiadomo, został zaangażowany kol. Malicki, b. kierownik laboratorjum bakterjologicznego województwa warszawskiego.

Sprawa uregulowania podatku obrotowego. Zarząd Główny Związku zainicjował zebranie przedstawicieli wszystkich wolnych zawodów, celem omówienia sprawy podatku obrotowego. Rozesłał w tym przedmiocie pisma z propozycją wspólnej konferencji. Sprawa jest w toku.

Współpraca z Konfederacją Pracowników Umysłowych oraz z organizacjami weterynaryjnemi. Zarząd Główny jest w stałym kontakcie z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych. Prezes Związku jest członkiem Rady Naczelnej Konfederacji. W roku ubiegłym odbył się w Warszawie Zjazd Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Prezes Związku został zaproszony do Komitetu Organizacyjnego powyższego Zjazdu, przyjmując czynny udział w jego pracach.

Zarząd Główny nawiązał ścisły kontakt ze wszystkiemi towarzystwami lekarzy weterynaryjnych oraz ze stałą Delegacją III Powszechnego Zjazdu. Ustały zatem wzajemne niechęci i tarcia w łonie nielicznej naszej korporacji. Zarząd Główny dążyć będzie w tym kierunku, aby stworzyć jedną silną organizację, skupiającą w swych szeregach ogół kolegów.

Kasa Pogrzebowa. Zarząd Główny starał się prowadzić z całą sprężystością Kasę Pogrzebową. Uchwalony na IV Walnym Zjeździe Związku regulamin Kasy Pogrzebowej został wprowadzony w życie. Starania Zarządu Głównego, aby do Kasy Pogrzebowej należeli wszyscy członkowie Związku, zostały tylko częściowo uwieńczone pomyślnym wynikiem. Do kolegów, którzy do Kasy Pogrzebowej nie należą, Zarząd Główny zwracał się kilkakrotnie z propozycją przystąpienia do Kasy i nawet zaproponował tym kolegom, którzy nie są w stanie uiścić odrazu całej należności (wpisowego i awansu), aby wpłacili ją ratami, w ciągu chociażby dwóch-trzech miesięcy.

W roku ubiegłym zapisało się do Kasy Pogrzebowej 58 członków, zmarło 11 członków. W roku bieżącym do 20/IV przystąpiło do Kasy 9 członków, zmarło 5. Ogółem Kasa Pogrzebowa liczy obecnie 481 członków. W roku 1928 Kasa Pogrzebowa wypłaciła premji na ogólną sumę 19.800 zł., w roku zaś bieżącym 10.000 zł.

Ostatnie 11 premij wynosiły po 2.000 zł.

Do Kasy Pogrzebowej chętnie zapisują się przeważnie koledzy starsi, młodsi zaś stronią od niej, pomimo przewidzianego statutem Związku przymusu należenia do Kasy.

W sprawie powyższej wydatną pomoc mogłyby okazać Oddziały Związku.

Stwierdzić należy, że część kolegów zalega w opłacie składek do Kasy Pogrzebowej. Do tych kolegów stosownie do § 5-go regulaminu K. P. zostały wystosowane ostrzeżenia, że o ile w terminie, oznaczonym w odezwie, nie uiszczą należności, będą skreśleni z listy członków Kasy.

W regulaminie Kasy Pogrzebowej zauważono pewne braki. Wnioski co do częściowej zmiany regulaminu Kasy Pogrzebowej będą Kolegom przedstawione oddzielnie.

Fundusz wdów i sierot. W roku ubiegłym wydano zapomóg na ogólną sumę 2.425 zł. Zapomogi wynosiły od 25 do 50 zł. miesięcznie, nie licząc zapomóg jednorazowych dochodzących do 200 zł. Ogółem korzystało z zapomóg 11 osób.

Fundusz wydawnictw naukowych. Za rok ubiegły wpłacono Wydziałowi Weterynaryjnemu po uzupełnieniu nadesłanych przez Oddziały składek 1.500 zł.

Zapomogi zwrotne. W r. ub. udzielono kolegom zapomóg zwrotnych na sumę 1.700 zł. Z sumy powyższej spłacono do 1. I. 1929 r. 1.100 zł. a w pierwszym kwartale r. b. 400 złotych, pozostaje do spłacenia 200 złotych.

Z zapomóg, udzielonych w latach ubiegłych, pozostało do uregulowania na 1. I. 1928 r. 960 zł. Z sumy tej spłacono w r. ub. 245 z., a w r. b. 145, poza tem Zarząd Główny umorzył p. Sz. dług w kwocie 100 zł. a więc koledzy pozostali jeszcze winni z lat ubiegłych 470 zł. co razem z długiem z roku ubiegłego wynosi 670 zł.

Sekcja Pośrednictwa Pracy. Do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszono w roku ubiegłym 32 posady, udzielono informacji o wakujących posadach 30 kolegom. Do 20 kwietnia r. b. zgłoszono 16 posad, udzielono informacji 15 kolegom. Samorządy coraz częściej korzystają z pośrednictwa Sekcji i zasięgają opinji Związku o kandydatach na posady. Działalność Sekcji Pośrednictwa Pracy napotyka na trudności w wyszukiwaniu kandydatów na wakujące posady.

Distol. Zarząd Główny zawarł umowę na bardzo dogodnych warunkach z przedstawicielem Distolu. Do wszystkich Oddziałów Związku i kolegów została rozesłana odezwą z prośbą o poparcie w rozpowszechnianiu Distolu. Niestety ani od Oddziałów ani od kolegów zamówień, za nielicznymi wyjątkami, nie otrzymaliśmy. A jednak z powyższego źródła Związek mógłby czerpać znaczne dochody i wydatniej wspierać wdowy i sieroty.

Wydawnictwa Związku. Dużą korzyść materjalną obiecywał sobie Zarząd Główny ze sprzedaży druków.

Niezwłocznie po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw wzoru druków Zarząd Główny przystąpił do ich wydawnictwa i rozsprzedaży. Pomimo oznaczenia niskich cen sprzedaż szła słabo. Złożyły się na to następujące przyczyny: 1) Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło, aby stare druki były używane do 1 października 1928 roku, 2) druki te ma prawo każdy drukować i sprzedawać, 3) Zarząd Główny nie znalazł należytego poparcia u niektórych pp. inspektorów i przewodniczących Oddziałów, 4) ogół kolegów również zbyt mało interesuje się wydawnictwami Związku.

Apelujemy do Kolegów, aby zechcieli okazać wydatniejszą pomoc w rozpowszechnianiu wydawnictw.

Kalendarz weterynaryjny został częściowo rozsprzedany, pozostało jeszcze na składzie w drukarni 400 egzemplarzy nieoprawionych oraz niewielka ilość w Oddziałach. Koszty wydawnictwa pokryte z nadwyżką.

Pamiętnik Zjazdu. IV Walny Zjazd Związku wyraził życzenie, aby pamiętniki Zjazdu były wydrukowane i rozesłane członkom. Pamiętniki są gotowe do druku, nawet korekta zrobiona. Z wydaniem jednak musieliśmy się wstrzymać, gdyż pochłonie to przeszło 5.000 złotych. Nie mamy na to funduszów, liczyć zaś na pokrycie kosztów ze sprzedaży nie możemy, wobec czego Zarząd Główny wstrzymuje się z jego wydaniem. Zarząd zwraca się do Sz. Kolegów o decyzję w tej sprawie.

Życie Weterynaryjne. Zarząd Główny zdawał sobie sprawę, że jednem z najważniejszych zadań Zarządu jest wydawanie pisma, któreby w pierwszym rzędzie odzwierciadlało życie Związku, a następnie było wolną trybuną dla wypowiadania się członków Związku o ich potrzebach, bolączkach i t. d. I tutaj Zarząd Główny musiał przezwyciężyć cały szereg trudności. A stało się to dlatego, że poprzedni redaktorzy nie uważali za potrzebne przekazać administracji i redakcji pisma w ręce nowego Komitetu redakcyjnego.

Pracę należało rozpoczynać od początku. Utworzył się Komitet Redakcyjny w osobach: A. Koskowskiego, jako redaktora naczelnego i członków komitetu: Dra M. Łabędzia, L. Matuszewskiego i P. Schönborna.

W listopadzie r. ub. wydany został podwójny numer objętości 40 stronic,. w końcu lutego roku bieżącego również podwójny numer objętości 44 stronic. Numer poprzedni rozesłano wszystkim członkom Związku za pośrednictwem Oddziałów bezpłatnie. Numer zaś tegoroczny rozesłano bezpośrednio członkom Związku.

Wobec dużych kosztów wydawnictwa Zarząd Główny oznaczył cenę 2 zł. za numer. Chociaż o pokrycie części kosztów wydania numeru.

Składka członkowska jest zbyt mała, aby z funduszów Zarządu Głównego można było pokrywać koszty wydawnictwa pisma, o ile ma być ono wydawane regularnie i częściej.

Pomimo dużych trudności, jakie zachodzą przy wydawaniu pisma, komitet redakcyjny dołoży wszelkich starań, aby czasopismo wychodziło co 2 względnie co 3 miesiące.

Komitet redakcyjny zwracał się niejednokrotnie z prośbą do kolegów ,aby zechcieli przysyłać artykuły, notatki i t. d. we wszystkich sprawach, obchodzących ogół lekarzy weterynaryjnych, gwarantując im pełną dyskrecję, o ile tego będą wymagali.

Komitet redakcyjny nie może wiedzieć ściśle co się dzieje na prowincji. I w tym wypadku Oddziały Związku winny przyjść z pomocą Komitetowi.

Zarząd Główny odbył 15 posiedzeń, przytem 3 posiedzenia odbyły się z udziałem członków Zarządu zamiejscowych. Poza tem Zarząd Główny zwoływał dwukrotnie posiedzenie Sekcji Samorządowej.

Dla braku jednak quorum posiedzenia te nie doszły do skutku.

Oto w ogólnych zarysach działalność Zarządu Głównego za czas ubiegły. Nie jest to okres długi, ale wymagał ciężkiej i mozolnej pracy.

Zwracaliśmy się osobiście w naszych sprawach do pp. Ministrów, nawiązaliśmy kontakt ze sferami sejmowemi oraz organizacjami rolniczemi.

Jeżeli nie osiągnęliśmy jeszcze tego celu, do którego dążyliśmy, nie jest w tem nasza wina.

Nie mieliśmy znikąd pomocy. Wszystkie nasze starania rozbijały się o te czynniki, na które mieliśmy prawo liczyć. Mamy czyste sumienie, bo spełniliśmy ciążący na nas obowiązek.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

Skarbnik kol. Złotnicki odczytuje sprawozdanie kasowe, wyjaśniając poszczególne pozycje wpływów i wydatków (patrz str. 21 i 22).

Przewodniczący otwiera dyskusję nad sprawozdaniem.

W sprawie kalendarza weterynaryjnego zabiera głos kol. Dr. Krygicz, nadmieniając, że w jego opracowaniu brali udział koledzy: Dr. Fijałkowski, Lohner i Krygicz. Z oprawionych 600 egzemplarzy rozrachunek z Zarządem Głównym został już dokonany, pozostało jeszcze na składzie w drukarni w Po-

znaniu 400 egzemplarzy nieoprawionych. Dyrektor drukarni, nie czekając na dyspozycję, kalendarze oprawił i żąda za oprawę po 2 zł. za egzemplarz, aczkolwiek za tamte 600 egzemplarzy wziął po 1 zł. Kol. Krygicz uważa, iż należy kalendarze przyjąć, płacąc jednak po 1 zł. za oprawę. Mówca proponuje przystąpić już do opracowania drugiego wydania.

Kol. Prezes dziękuje koledze Krygiczowi za pracę, związaną z częściową rozsprzedażą kalendarza, jak również wszystkim kolegom, którzy brali udział w jego opracowaniu; zaznacza, że drukarnia nadesłała do Zarządu Głównego zawiadomienie, że pozostałe kalendarze są zeszyte, prosząc o odpowiedź, czy mogą być wysłane w takim stanie, czy też wykończone.

Wobec tego, że umowę z drukarnią zawierał kol. Krygicz, Zarząd Główny zwrócił się do kol. Krygicza z prośbą, aby sprawę niewykończonych kalendarzy zechciał z drukarnią omówić. Ponieważ sprawa ta nie została dotychczas załatwiona, prezes ponownie prosi kol. Krygicza, ażeby z dyrektorem drukarni sprawę osobiście omówił i o wyniku porozumienia zawiadomił Zarząd w celu ostatecznego zlikwidowania rozrachunku z drukarnią.

Kol. Pęski zapytuje, co słychać z funduszem, przeznaczonym na wydawnictwa naukowe.

Prezes wyjaśnia, że na fundusz ten Związek zadeklarował 10.000 zł., którą to sumę zobowiązał się wpłacić Wydziałowi Weterynaryjnemu w ciągu 5 lat. Za r. ub. Zarząd Główny przekazał 1.500 zł., ogółem zatem wpłacono dotychczas 4.500 zł.; pozostaje jeszcze do wypłacenia w ciągu 3 lat 5500 zł. Prezes apeluje do Oddziałów, które za r. ub. nie uregulowały składki na ten cel, by zechciały ją nadesłać do Zarządu Głównego w terminie możliwie najkrótszym.

Kol. Golka zaznacza, że, o ile sobie przypomina, na V czy VI Zjeździe Rady Delegatów każdy Oddział Związku zadeklarował pewną sumę rocznie na fundusz wydawnictw naukowych Wydziału Weterynaryjnego. Oddziały swe przyrzeczenia winny jaknajskrupulatniej wypełnić.

Sprawa Distolu nie jest tak prosta. Kol. Golka ma pewne zastrzeżenia co do jego nieszkodliwości. W pewnym majątku zastosowano Distol u 9 krów. Krowy te zachorowały, przyczem jedna padła. Krowy, które Distolu nie otrzymały były zdrowe.

Co się tyczy kalendarza, to cała trudność w sprzedaży powstała z tego powodu, że kalendarz ten koledzy nabywali z różnych źródeł, Oddziały więc mogły rozsprzedać go tylko w niewielkiej ilości. Kol. Golka jest zdania, że nie należy drukować nowego wydania, gdyż wydanie pierwsze wystarczy na kilka lat; w ostateczności możnaby co najwyżej wydrukować dodatek, uzupełniający pierwsze wydanie.

Sprzedaż druków natrafia na znaczną konkurencję, ponieważ zajmują się ich wydawnictwem i rozsprzedażą również organizacje pracowników gminnych, a poza tem drukarnie państwowe i sejmikowe.

Kol. Pęski niema co do Distolu tych zastrzeżeń, o których wspomina przedmówca, uważa jednak, że główną przeszkodą w stosowaniu tego preparatu jest wysoka jego cena. Należałoby poczynić starania o obniżenie cła na ten preparat.

W sprawie sprzedaży druków podziela zdanie kol. Golki.

W dalszym ciągu swego przemówienia kol. Pęski wyraża życzenie, by Zarząd Główny zwoływał częściej Zjazdy Rady Delegatów (raz na miesiąc), ścisły bowiem kontakt Zarządu Głównego z Oddziałami jest potrzebny; przyczyni się do trwałego scementowania naszej korporacji i Związku oraz uniemożliwi Oddziałom występować na własną rękę, co jednak miało już miejsce.

Regularne wydawanie pisma „Życie Weterynaryjne", jest niezbędne. Jeżeli Zarząd nie może pokrywać kosztów wydawnictwa pisma, to należy pismo obłożyć prenumeratą, którąby obowiązywała wszystkich członków Związku. Należy dążyć, by „Życie Weterynaryjne" wychodziło raz na miesiąc.

Co się tyczy Sekcji Pośrednictwa Pracy, to trudno rzeczywiście znaleźć nieraz kandydatów na wakujące posady. Niektóre sejmiki asygnują na weterynarje większe sumy, inne mniejsze. Młodzi koledzy, gdyż oni głównie starają się o posady, wybierają lepsze miejsca. Z tego powodu panuje w sejmikach rozgoryczenie i narzekanie, że lekarze weterynaryjni ubiegają się tylko o posady z lepszem uposażeniem, a nie chodzi im o dobro sprawy. Kończąc swoje przemówienie, kol. Pęski stawia wniosek o przyjęcie do wiadomości sprawozdania Zarządu i akceptowania wydatków.

Kol. Bobiński w imieniu Białostockiego Oddziału oraz kol. Dr. Krygicz proszą, by częściej zwoływano Zjazdy Rady Delegatów. Kol. Krygicz nadmienia, że brak porozumienia stwarza, że Zarząd w swych pismach domaga się niekiedy uregulowania sprawy w sposób odmienny, aniżeli życzą sobie tego niektóre Odziały, np. w punkcie 5 pisma Zarządu Głównego z dn. 29/X 28 r., dotyczącego ustanowienia niższej pomocniczej służby weterynaryjnej, z czem nie solidaryzują się lekarze weterynaryjni z województwa poznańskiego.

Kol. Dr. Bełtowski zaznacza, że, co się tyczy urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, to w dzielnicach zachodnich funkcjonuje ono sprawnie. Co się zaś tyczy leczenia, szczepienia i trzebienia zwierząt przez laików w woj. zachodnich, to obecnie możliwa jest ścisła kontrola i cała praktyka zależy od lekarzy weterynaryjnych.

Kol. Głuchowski wypowiada się za utrzymaniem kontaktu Oddziałów z Zarządem Głównym za pośrednictwem wydawania „Życia Weterynaryjnego" w ter-

minach miesięcznych. Zaznacza, że organizacją weterynaryjną interesują się obecnie władze administracyjne państwowe i samorządowe. Pismo wydawane w krótszych odstępach czasu i regularnie ułatwi tym władzom orjentowanie się w dążnościach naszej korkoracji.

Kol. Malicki nadmienia, że za sytuację, jaka się wytworzyła obecnie w administracji weterynaryjnej państwowej, ponosi nie małą odpowiedzialność dawny Zarząd Główny, który w swoim czasie niewiele lub wcale nie interesował się sprawą organizacji administracji weterynaryjnej. Niepowodzenia nasze pochodzą i z tego powodu, że jesteśmy zawodem jeszcze zbyt mało skonsolidowanym i popularnym w społeczeństwie.

Obecny Zarząd Główny Związku wykazał wielką ruchliwość i zainteresowanie się sprawami zawodowemi. Może zabiegi te są spóźnione i posunięcia, jak niektórzy twierdzą, zbyt ostre, jednak w obliczu wytworzonej sytuacji znajdują one zrozumienie i wytłomaczenie. Wytworzona atmosfera wzajemnej nieufności musi wreszcie ustąpić.

Musimy podjąć się wielkiej pracy, ażeby błędy naprawić, należy jednak wytknąć sobie konkretny plan dalszego działania. Kol. Malicki jest zdania, że współpraca czynników miarodajnych z korporacją weterynaryjną prędzej czy później musi nastąpić. Życie tego się domaga.

Kol. Dr. Guzek oświadcza co następuje: „Z przebiegu dyskusji wynika, że różna ocena poszczególnych zarządzeń i urządzeń państwowych i społecznych zależna jest od różnych zupełnie stosunków, panujących na ziemiach Polski. Gdyby istniał ściślejszy kontakt między czynnikami miarodajnemi a korporacją weterynaryjną, uniknęłoby się wielu nieporozumień i przykrych incydentów, a także znacznych strat dla Państwa, społeczeństwa i zawodu weterynaryjnego.

Ponieważ interes Państwa jest przy wszystkich poczynaniach bezwzględnie decydujący, a interes zawodowy musi być temu wyższemu interesowi podporządkowany, powinna korporacja w imię dobra Państwa i zawodu dążyć do wyszukania platformy, na której takie porozumienie wszystkich czynników weterynaryjnych mogłoby nastąpić i stworzyć przez to najdogodniejsze warunki dla działalności wszystkich lekarzy weterynaryjnych wśród najróżnorodniejszych warunków, istniejących na terytorjach ziem polskich".

Kol. Skoczyński zwraca uwagę, że Zarząd Główny chciał nawiązać kontakt z czynnikami miarodajnemi, lecz bezskutecznie. Starania korporacji weterynaryjnej w kierunku ustanowienia Rady Weterynaryjnej nie zostało dotychczas przez Ministerstwo Rolnictwa uwzględnione.

W sprawie negatywnego ustosunkowania się kol. Krygicza do potrzeby ustanowienia niższych sił pomocniczych mówca oznajmia, że mają je wszystkie zawody. Jeżeli są one zbyteczne na zachodzie Polski, to trudno się bez nich obejść w woj. wschodnich, bez szkody dla sprawnego urzędowania lekarzy weterynaryjnych.

Kol. Leśniewski i Golka wypowiadają się również za koniecznością ustanowienia sił pomocniczych.

Kol. Wigocki, po złożeniu w imieniu odbywającego się w dn. 20 i 21 b. m. Walnego Zgromadzenia członków Oddziału Tarnopolskiego serdecznych koleżeńskich pozdrowień i życzeń pomyślnych obrad Zjazdu, apeluje do Zarządu Głównego w imię dobra Ojczyzny, by nawiązał kontakt z czynnikami miarodajnemi. Nadmienia również, że z powodu braku lekarzy weterynaryjnych istnienie oglądaczy jest konieczne.

Kol. Prezes odpiera zarzut, uczyniony przez kol. Krygicza co do punktu 5, umieszczonego w memorjale z dnia 28/IX.28 r. w sprawie eksportu zwierząt, dotyczącego ustanowienia niższej służby pomocniczej, niezbędnej dla lekarzy weterynaryjnych do pomocy przy termometrowaniu zwierząt, dokonywaniu szczepień ochronnych, nadzorowaniu osiedli zarażonych i t. p. Siła ta w rozległych województwach wschodnich jest konieczna. Przecież przy wysyłce dużych transportów świń niepodobna żądać, by lekarz weterynaryjny mógł sam termometrować wszystkie sztuki, a przy szczepieniach — jednocześnie odkażać miejsce szczepień i szczepić. Odkażania musi dokonywać osoba do tego bądź co bądź przygotowana. Trudno również pogodzić się z tem, by w rozległych powiatach województw wschodnich lekarz weterynaryjny państwowy mógł osobiście wszędzie dozorować osiedla zarażone, wreszcie jak można przeprowadzać bez odpowiednich sił pomocniczych sekcje trupów padłych zwierząt tam, gdzie niema rakarni. Kto dopilnuje, żeby trupy te były należycie zakopane, a odkażenie pomieszczeń dokładnie przeprowadzone i t. p. Obawa kol. Krygicza niema podstaw, z memorjału bowiem wynika, że pomoc tę należałoby wprowadzić w tych rozległych województwach, w których lekarze weterynaryjni państwowi nie są w stanie należycie wykonywać swych obowiązków. Co się tyczy oglądaczy mięsa, to przy obecnym braku lekarzy weterynaryjnych w Polsce nikt ich potrzeby nie neguje. Zarząd Główny domagał się w memorjale jedynie podniesienia ich kwalifikacji oraz niedopuszczania do samodzielnego badania, zwłaszcza w rzeźniach, w których ubój zwierząt odbywa się nietylko na potrzeby miejscowe, lecz i na wywóz do większych ośrodków miejskich. Co się tyczy kontaktu z czynnikami miarodajnemi, to Zarząd Główny dążył w tym kierunku. Pierwsze kroki nasze były skierowane do Ministerstwa Rolnictwa. Pan Minister przyrzekł postulaty nasze rozpatrzyć, dotychczas jednak odpowiedzi na złożone memorjały nie otrzymaliśmy. Uważaliśmy za konieczne domagać się powołania do życia przy Ministerstwie Rolnictwa stałej opinjodawczej Rady Weterynaryjnej, o której w memorjałach naszych jak również artykułach, umie-

szczonych w „Życiu", niejednokrotnie była mowa i której domagały się Powszechne Zjazdy lekarzy weterynaryjnych oraz Walne Zjazdy członków Związku Zawodowego. Ręka, przez nas wyciągnięta, zawisła w powietrzu. Widząc to negatywne ustosunkowanie się Ministerstwa Rolnictwa, zainteresowaliśmy sprawami weterynaryjnemi czynniki rządowe, stojące poza Ministerstwem Rolnictwa i tutaj znaleźliśmy niejednokrotnie zrozumienie i przychylne potraktowanie naszych postulatów. To samo musimy powiedzieć o przedstawicielach niektórych klubów poselskich, dowodem czego było, że sprawy nasze były poruszane przez przedstawiciela jednego z klubów poselskich w Komisji Budżetowej Sejmu. Organizacje rolnicze również przychylnie odniosły się do naszych postulatów.

Kol. Złotnicki referuje sprawę kol. Wolsk. W wyniku dyskusji, w której zabierali głos koledzy: dr. Bełtowski, Woydatt, Bobiński i dr. Łabędź, postanowiono sprawę przekazać komisji, wyboru której dokona Zarząd Główny.

Kol. dr. Łabędź referuje „Projekt ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki lekarsko-weterynaryjnej w Państwie Polskiem", opracowany przez prof. d-ra Gajewskiego i przejrzany przez komisję, w skład której weszli: prof. dr. Gajewski, prof. dr. Szymanowski, Guzek, Lang, Koskowski, oraz Łabędź. Projekt ten, po zaaprobowaniu przez Związek i Stałą Delegację III Powszechnego Zjazdu, zostanie złożony odpowiednim władzom, nadto projekt złożą M. O. i W. R. wyższe uczelnie weterynaryjne. Projekt statutu przyjęto w redakcji, ustalonej przez komisję.

Prezes A. Koskowski referuje projekt statutu Powszechnego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych Rz. P. Nadmienia, że idea, stworzenia organizacji, któraby objęła wszystkich lekarzy weterynaryjnych, nie wyłączając lekarzy weterynaryjnych wojskowych, kiełkowała od dłuższego czasu wśród wielu członków korporacji weterynaryjnej.

W roku ubiegłym Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych rozesłało innym Towarzystwom Lekarzy Weterynaryjnych projekt statutu Powszechnego Tow., opracowany przez ppułk. Marczewskiego. Projekt ten wzorowany jest na statutcie Towarzystwa amerykańskich lekarzy weterynaryjnych.

W roku bieżącym prof. dr. Markowski rozesłał do wszystkich Towarzystw projekt statutu, opracowany przez siebie. Oba te projekty nie zostały przez Stałą Delegację III-go Powszechnego Zjazdu zaaprobowane.

Projekt statutu, który rozesłaliśmy niedawno Oddziałom, obejmuje całokształt spraw, obchodzących członków naszego zawodu, a więc zadania i cele Związku, jak również Towarzystw. W projekcie tym, przyjmującym za podstawę organizację Związku, zadania i cele Związku nie zostały w niczem uszczuplone, a przeciwnie rozszerzone przez włączenie zadań i celów Towarzystw.

W ten sposób projektowane Towarzystwo mogłoby powstać przez zmianę statutu Związku, nie naruszając jego organizacji.

Zrzeszenie, skupiające wszystkie siły weterynaryjne, tak nielicznej korporacji jak nasza, jest ze wszech miar pożądane i świadczyć będzie o jedności naszej i tężyźnie ducha korporacyjnego. Przez stworzenie jednolitego frontu do obrony naszych interesów damy dowód naszej siły i obrona tych interesów będzie skuteczniejszą. Z taką skonsolidowaną organizacją liczyć się musi w większym stopniu, aniżeli dotychczas nietylko społeczeństwo, ale i rząd.

Poza tem organizacja ta, zmniejszając w znacznym stopniu świadczenia na cele społeczno i naukowo-weterynaryjne członków korporacji naszej, którzy należąc obecnie do dwóch organizacji, muszą opłacać składki podwójne, roporządzać będzie większemi funduszami, aniżeli dotychczas istniejące, co umożliwi w szerszych rozmiarach rozwój czynnych obecnie przy Związku i Towarzystwach instytucji oraz powołanie do życia nowych.

Projekt statutu został opracowany w bardzo krótkim czasie i natychmiast rozesłany Oddziałom, chodziło bowiem o to, żeby wobec bliskiego terminu zwołania w Poznaniu organizacyjnego Zjazdu zrzeszeń weterynaryjnych już na dzisiejszym Zjeździe delegaci mogli się wypowiedzieć, czy zasadniczo koncepcja taka jest możliwa i czy projekt statutu nadaje się do szczegółowego rozpatrzenia.

Oczywiście, że ostateczne przyjęcie statutu mogłoby nastąpić dopiero na Zjeździe członków Związku.

Kol. dr. Bełtowski wypowiada się za zjednoczeniem wszystkich organizacyj lekarsko-weterynaryjnych w jedno ogólne Towarzystwo, akceptując równocześnie projekt nadesłanego statutu.

Kol. Pęski zaznacza, że projekt statutu Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P. w przedłożonej formie przyjęty być nie może, ponieważ:

1) faktycznie przesądza samo przez się likwidację Związku i innych organizacyj weterynaryjnych, do czego Oddziały nie były uprzednio przez Zarząd Główny przygotowane;

2) brak odpowiedniego upoważnienia Oddziałów do takiego ujęcia sprawy;

3) punkt 10 i 91 statutu muszą być zmienione jako specjalnie wyróżniające kolegów wojskowych;

4) wogóle projekt cały nasuwa szereg wątpliwości i objekcyj.

Kol. Głuchowski jest za zjednoczeniem wszystkich dotychczasowych organizacyj społecznych weterynaryjnych w jedno Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych, łączące w sobie wszystkie zadania korporacji.

Jest to rezolucja Wileńskiego Oddziału Związku i Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych w Wilnie.

Kol. dr. Łabędź nadmienia, że rozesłany przez Zarząd do Oddziałów projekt statutu, opracowany został przez kol. Koskowskiego i Marczewskiego na zlecenie Stałej Delegacji. W korporacji naszej nurtują prądy, że korporacja nie jest należycie zcementowana, niema przedstawicielstwa, któreby reprezentowało wszystkich lekarzy weterynaryjnych, wreszcie na tak małych terytorjach jak województwa są niekiedy dwie organizacje. Organizacje te zwołują Zjazdy w jednym i tym samym dniu i po omówieniu spraw, dotyczących danej organizacji, odbywają wspólne posiedzenie w celu rozpatrzenia spraw dotyczących ogółu kolegów oraz wysłuchania referatów naukowych. Bez uszczerbku więc dla sprawy można obie instytucje połączyć.

Większość naszej korporacji domaga się takiego połączenia.

Kol. Koskowski i ja, będąc członkami Delegacji Stałej, i przysłuchując się debatom, przekonaliśmy się, iż nie możemy nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, że jest to silny prąd w korporacji naszej. Ponieważ, ani projekt Magnificencji Rektora Prof. D-ra Markowskiego, ani projekt kol. Marczewskiego, które były zgłoszone na posiedzenie Delegacji Stałej, nie opierały się na stautcie Związku, były dla nas nie do przyjęcie. Wykazaliśmy błąd takiej koncepcji, znaznaczyliśmy z całym naciskiem, że Związku Zawodowego nie można omijać i jako skutek naszych zabiegów powstał projekt statutu, opracowany przez kol. Koskowskiego i Marczewskiego, który w swej lwiej części pokrywa się ze statutem naszego Związku. Projekt ten nie jest ostateczny; mogą być do niego zgłoszone poprawki. Zwracamy się do Was, Panowie, abyście zechcieli w Oddziałach ten projekt statutu rozpatrzyć, ewentualnie zgłosić poprawki i na następnym najbliższym zjeździe Rady Delegatów ostatecznie go przyjąć.

Kol. Dr. M. Krygicz proponuje w celu dokonania zjednoczenia wszystkich lekarzy weterynaryjnych R. P. zmienić nazwę Związku Zawodowego oraz zmienić względnie uzupełnić poszczególne paragrafy statutu Związku Zawodowego, by umożliwić każdemu lekarzowi weterynaryjnemu wstąpienie do tego Towarzystwa.

Kol. dr. Guzek, wyrażając uznanie Zarządowi Głównemu za tak szybkie i energiczne zajęcie się aktualnemi sprawami, wita w imieniu Oddziału Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych wojew. krakowskiego z całem uznaniem myśl utworzenia ogólnego Towarzystwa, łączącego wszystkich lekarzy weterynaryjnych na całym terenie ziem polskich i oświadcza, iż inicjatorowie tej myśli i Ci Koledzy, którzy przyczynią się do zrealizowania projektu, zdobędą sobie wdzięczność obecnych i przyszłych pokoleń lekarzy weterynaryjnych.

Kol. dr. Bełtowski, przyłączając się do słów przedmówcy, oświadcza, że projekt połączenia się wszystkich Towarzystw lekarsko - weterynaryjnych w jedno Powszechne Towarzystwo znalazł w Oddziale Pomorskim gorące poparcie i projekt statutu został przyjęty z wielkiem zadowoleniem i uznaniem.

Kol. Bobiński uważa, iż projekt statutu nie może być dziś szczegółowo dyskutowany, ponieważ nie wszyscy jeszcze delegaci posiadają od Oddziałów upoważnienie do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Kol. Golka wypowiada się również za połączeniem wszystkich, istniejących w państwie organizacji weterynaryjnych.

Kol. prezes zaznacza, że projekt statutu w poszczególnych punktach nie jest doskonały, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że został opracowany w ciągu dwóch poisedzeń, bo jak wspomniał, chodziło o to, żeby projekt ten Oddziały otrzymały jaknajwcześniej, by Zarządy Oddziałów przez swych delegatów mogły się wypowiedzieć już na obecnym Zjeździe co do samej idei zespolenia wszystkich sił weterynaryjnych w jedną organizację oraz co do projektu statutu w jego linjach zasadniczych. Pośpiech ten był konieczny ze względu na mający się odbyć organizacyjny Zjazd Zrzeszeń Weterynaryjnych w Poznaniu. Co się tyczy punktów 10 i 91 projektu statutu, zostały one umieszczone, ażeby umożliwić kolegom wojskowym należenie do Towarzystwa, które przewiduje przyjęcie członków przez balotowanie, a któremu, jak wiadomo, nie mogą podlegać wojskowi, będący w czynnej służbie. Punkty te nie są dostatecznie jasno sprecyzowane, redakcji tych punktów nie udało się uzgodnić kol. prezesowi z kol. Marczewskim. Zresztą punkty te jak i cały projekt będą podlegać szczegółowemu rozpatrzeniu przez Oddziały.

W związku z projektem statutu Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych R. P. Zjazd Delegatów uchwalił wniosek. kol. Pęskiego:

1) „Zasadniczo pożądanem jest złączenie się wszystkich Towarzystw lekarsko-weterynaryjnych i Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych R. P. w jedną organizację, którąby objęła wszystkich lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawę tą należy rozpatrzyć w Oddziałach".

2) Uchwalono również, ażeby wszystkie Oddziały zwołały w najbliższym czasie Zjazdy, na których będzie przedyskutowany projekt statutu.

3) Celem ostatecznego uchwalenia projektu statutu, zwołany będzie Zjazd Rady Delegatów najpóźniej do dnia 9 czerwca r. b.

4) W związku z tem, że na posiedzeniach Stałej Delegacji, wyłonionej przez 3-ci Powszechny Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych rozpatrują się sprawy, obchodzące ogół lekarzy weterynaryjnych Państwa Polskiego a Związek Zawodowy lekarzy weterynaryjnych nie jest oficjalnie w niej reprezentowany, Rada Delegatów

upoważnia kol. prezesa Koskowskiego i D-ra Łabędzia, członków stałej Delegacji, do reprezentowania w niej Związku.

W sprawie regulowania należności z tytułu składek członkowskich przez Oddziały Zarządowi Głównemu oraz na fundusz wdów i sierot uchwalono, że wszystkie Oddziały winny dokładnie prowadzić spis swoich członków i o każdej zmianie lub przeniesieniu się członka do innego Oddziału niezwłocznie zawiadamiać Zarząd Główny. Składki winny być wpłacane w pierwszym kwartale każdego roku.

W sprawie wydania pamiętnika IV-go Walnego Zjazdu Związku Zawodowego, Lekarzy Weterynaryjnych P. P. postanowiono drukować go w „Życiu Weterynaryjnem".

Przewodniczący komunikuje, że na posiedzeniu Stałej Delegacji w dn. 23 marca r. b. zapadła uchwała, w myśl której IV Powszechny Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych zostaje odwołany, natomiast w tym samym terminie odbędzie się Organizacyjny Zjazd Zrzeszeń Weterynaryjnych.

W sprawie udziału w XIII Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Wilnie przewodniczący oznajmia, że organizacją Sekcji Weterynaryjnej w tym Zjeździe zajmuje się Wileńskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych.

Prezes Wileńskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych kol. Głuchowski komunikuje Zjazdowi Rady Delegatów co w tej sprawie już zrobiono i odczytuje odezwę. (Patrz poniżej).

Prezes kol. Koskowski dziękuje kol. Głuchowskiemu za udzielone informacje oraz za tę wielką pracę, jaką wziął na siebie, podejmując się organizacji Sekcji Weterynaryjnej na Zjeździe, apeluje również do kolegów, by Sekcję Weterynaryjną jaknajgoręcej poparli przez nadsyłanie referatów, jak również najliczniejsze uczestnictwo w Zjeździe.

Wobec spóźnionej pory postanowiono odłożyć do następnego Zjazdu Rady Delegatów nierozpatrzone punkty porządku dziennego:

Uchwalono następujące wolne wnioski:

1) Dr. Bełtowskiego: Rada Delegatów upoważnia Zarząd Główny Zw. Zaw. Lekarzy weterynaryjnych P. P. do zajęcia odpowiedniego stanowiska w sprawie uznania dyplomu lekarzy weterynaryjnych jako warunku dopuszczenia do egzaminu nauczycielskiego w szkołach średnich oraz

2) Rada Delegatów wyraża życzenie, aby przy obsadzaniu poszczególnych katedr Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie i Wydziału Weterynaryjnego U. W. w pierwszym rzędzie byli powoływani lekarze weterynaryjni.

3) Kol. Golki: Rada Delegatów prosi Zarząd Główny o zwrócenie bacznej uwagi na organizacje oddziału rolnego w sejmiku, gdzie weterynarja jest podporządkowana sejmikowemu agronomowi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dziękuje zebranym za dokonaną pracę, nadmienia, że wszelkie wystąpienia Zarządu Głównego miały na względzie przedewszystkiem dobro Państwa, a dopiero później dobro i rozwój naszego zawodu.

Aczkolwiek starania Zarządu Głównego w kierunku naprawy administracji weterynaryjnej nie zostały dotychczas uwzględnione, to jednak wierzy, że zostaną one prędzej, czy później przez władze uwzględnione, do tego bowiem zmuszą konieczności życiowe.

701 **Po uzgodnieniu z Oddziałami ogólna ilość członków Związku na dzień 1 stycznia 1929 roku wynosiła** **701**

Zarząd Główny Związku

prosi uprzejmie Kolegów, którym znane są adresy niżej wymienionych, o podanie ich do biura Zarządu Głównego Związku Wiejska 18

Są to: Kucharski Władysław, Aleksander Tadeusz, Łagoński Fryderyk, Meinhardt Witold, Stodolnicki Witold, Stachurski Konstanty, Schendel Herbert, Andruchowicz Juljusz, Bojczuk Roman, Dowbecki Stefan, Gloksin Henryk. Klepaczko Franciszek, Otto Bronisław, Polita Franciszek, Stebnicki Stanisław, Sutocki Paweł,

STAN RACHUNKÓW, BILANS SUROWY, BILANS ZAMKNIĘCIA ORAZ RACHUNEK NADWYŻEK I NIEDOBORÓW

Zarządu Głównego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego w dniu 31 grudnia 1928 r.

L. porząd.	TREŚĆ	Cyfry ogólne dziennika głów.		Bilans surowy		Bilans zamknięcia		Nadwyżki i niedobory	
		Winien	Ma	Stan bierny	Stan czynny	Stan czynny	Stan bierny	Niedobory	Nadwyżki
		Złotych							
1	Kasa	6366,59	5777,32	—	589,27	589,27	—	—	—
2	Papiery wartościowe	915,—	—	—	915,—	915,—	—	—	—
3	Różnica kursu na papierach wartościowych	—	—	—	—	494,—	—	—	494,—
4	Pocztowa Kasa Oszczędności	27325,68	25598,24	—	1727,44	1727,44	—	—	—
5	Składki członkowskie	—	5253,15	5253,15	—	—	—	—	5253,15
6	Fundusz wdów i sierot	2425,—	2748,70	323,70	—	—	323,70	—	—
7	Różni	5846,65	5273,94	3930,94	4503,65	4503,65	3930,94	—	—
8	Wydawnictwo „Życia Weterynaryjnego"	4949,26	5181,—	231,74	—	—	—	—	231,74
9	Pożyczki	2690,—	1345,—	—	1315,—	1315,—	—	—	—
10	Rachunki z Kasą Pogrzebową	3490,04	3922,36	432,32	—	—	432,32	—	—
11	Wydatki zjazdowe	3435,19	3169,90	—	265,29	—	—	265,29	—
12	Wydatki różne (p/g zał. zestawienia)	6726,66	790,—	—	5936,66	—	—	5936,66	—
13	Druki — sprzedaż	10007,85	11934,69	1926,84	—	—	—	—	1926,84
14	Druki na składzie	—	—	—	—	730,92	—	—	730,92
15	Kapitał z lat 1924 — 1927	—	2758,87	2758,87	—	—	2758,87	—	—
16	% % za rok 1928	—	225,75	224,75	—	—	—	—	224,75
17	Zapłacone rachunki z roku 1927	—	170,—	170,—	—	—	—	—	170,—
18	Rezerwa na podatki	—	—	—	—	—	219,78	219,78	—
19	Nadwyżka za rok 1928	—	—	—	—	—	2609,67	2609,67	—
		74148,92	74148,92	15252,31	15252,31	10275,28	10275,28	9031,40	9031,40
20	Zalegające należności od Oddziałów					3955,85	3955,85	3955,85	3955,85
	Suma	74148,92	74148,92	15252,31	15252,31	14231,13	14231,13	12987,25	12987,25

FUNDUSZ WDÓW I SIEROT. (poz. 6)

	Dochody			Wydatki	
1.	Pozostało na 1.I.1928 r.	Zł. 299,20		W roku 1928 wypłacono	Zł. 2425,00
2.	Do 31.XII.28 wpłynęło ze składek	„ 1757,00		Pozostaje	„ 323,70
3.	Z ofiar	„ 692.50			
	Razem	Zł. 2748,70		Razem	Zł. 2748,70

POŻYCZKI (poz. 9)

1.	Rachunek dłużników na 1.I.1928 r. wynosił	Zł. 960,—	
2.	Udzielono pożyczek	„ 1700,—	2660,—
3.	Spłacono do dnia 31.XII.1928 r.		Zł. 1345,—
4.	Pozostaje na 1.I.29 r.		Zł. 1315,—

WYDATKI RÓŻNE ZA 1928 R. (poz. 12)

a)	Wynagrodzenie sił kancelaryjnych	Zł. 2170,—	l)	Opłaty manip. w P. K. O.	Zł. 29.30
b)	Dopłata Zarz. Gł. na fundusz Naukowych Wydawnictw	„ 199,50	m)	Różne drobne wydatki	„ 25.00
c)	Składki do P. K. P. U.	„ 664,80	n)	Zakup maszyny do pisania	„ 650,00
d)	Lokal i opał	„ 772,40	o)	Odnowienie lokalu	„ 40.00
e)	Koszty podróży i delegacje członków	„ 123,00	p)	Usługa	„ 145.00
f)	Porto	„ 307.01	r)	Składka na Pogotowie Ratunkowe	„ 30,00
g)	Przekazy pieniężne	„ 17,90	s)	Rejestracja statutu	„ 61.10
h)	Telegramy	„ 72,45	t)	Dziennik Ustaw	„ 14.20
i)	Materjały piśmienne	„ 269,00	u)	Koszty związane z organizacją wydawnictwa druków	„ 71,30
j)	Druki, w tem druk statutu, okólniki i adresy	„ 280.00	w)	Książki i blankiety nadawcze	„ 15,70
				Razem	Zł. 5936,66

BILANS OTWARCIA NA 1 STYCZNIA 1929 R.

	Stan czynny			Stan bierny	
1.	Gotówką w kasie	Zł. 580.27	1.	Fundusz wdów i sierot	Zł. 333.70
2.	Gotówką w P. K. O.	„ 1727,44	2.	Kasa Pogrzebowa	„ 422,32
3.	Papiery wartościowe	„ 1409,00	3.	Różni	„ 3930,94
4.	Pożyczki	„ 1315,00	4.	Fundusze własne i rezerwy	„ 5588,32
5.	Druki	„ 730,92			
6.	Różni	„ 4503,65			
	Razem	Zł. 10275.28		Razem	Zł. 10275,28

Komisja Rewizyjna, po sprawdzeniu w ciągu kilku posiedzeń dziennika wpływów i wydatków z dowodami kasowemi, stwierdza prawidłowość zapisów oraz ich zgodność z dokumentami usprawiedliwiającymi za czas od 1 stycznia 1928 r. do dnia 31 grudnia 1928 roku włącznie.

Warszawa, dnia 6.III.1928 r.

Komisja Rewizyjna: *(—) Z. Zaniewski*
(—) J. Cholewiński
(—) J. Lemiszewski

STAN RACHUNKÓW KASY POGRZEBOWEJ W DNIU 31.XII. 1928 r.

Wn.

1.	Stan Kasy w dniu 1.I.1928 r.	Zł.	5956,36
2.	Wpłaty na składki członkowskie	„	21819.90
3.	Wpłaty na wpisowe	„	1811,00
4.	Dług Zarz. Gł. w dn. 1.I.1928	„	490.61
5.	% % od kapitałów	„	157,92
	Razem	Zł.	30235,89

Ma.

1.	Wypłacone premje z powodu śmierci:			
	1) Dra D. Jarosza	Zł.	1400,—	
	2) Dra Górskiego	„	1400,—	
	3) Bieńkiewicza	„	1400,—	
	4) Rathausa	„	1800,—	
	5) Grabowskiego	„	1800,—	
	6) Paszkiewicza	„	2000,—	
	7) Mroczka	„	2000,—	
	8) Gano	„	2000,—	
	9) Sroczyńskiego	„	2000,—	
	10) Grütza	„	2000,—	
	11) Izbickiego	„	2000,—	19300,—
2.	Wynagrodzenie siły pomoc.	Zł.	1200,—	
3.	Opłaty manipulacyj. P. K. O.	„	93,50	
4.	Książeczki czekowe i blankiety nadawcze	„	22,25	
5.	Książka członków	„	23,00	
6.	Porto i przekazy	„	292,04	1630,79
7.	Dług Zarządu Głównego	„	432,32	8805,—
8.	Gotówka w kasach	„	8372,68	
	Razem	Zł.		30235,79

BILANS ZAMKNIĘCIA KASY POGRZEBOWEJ W DNIU 31.XII.1928 r.

Stan czynny

1.	Gotówka w Kasach	Zł.	8372,68
2.	Dług Zarządu Głównego	„	432,32
3.	Zaległe składki czł. bieżące	„	4376,00
	Razem	Zł.	13181,00

Stan bierny

1.	Wpisowe	Zł.	7924,00
2.	Wpłaty awansem	„	2630,00
3.	Zaległe wynagr. siły pemo	„	175,00
4.	Nadwyżka za rok 1927	„	287,97
5.	Nadwyżka za rok 1928	„	2164,03
	Razem	Zł.	13181,00

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 19_8.

Zyski

1.	Potrącenia na kapitał rezerwowy i wydatki administracyjne od składek bieżących	Zł.	3811,90
2.	% % od kapitałów	„	157,92
	Razem	Zł.	3969,82

Straty

1.	Opłac. person. pom. i zal.	Zł.	1375,00
2.	Opłaty manip., porto i przekazy	„	430,79
3.	Nadwyżka za r. 1928	„	2164,03
	Razem	Zł.	3969.82

Na mocy uchwały Zarządu Głównego z dn. 14.III b. r. nadwyżkę w kwocie 23 4 zł. 03 gr przelano na fundusz rezerwowy

BILANS OTWARCIA KASY POGRZEBOWEJ NA DZIEŃ 1.I.1929 r.

Stan czynny

1.	Gotówka w kasach	Zł.	8352,68
2.	Dług Zarządu Głównego	„	432,32
3.	Zaległe składki bieżące	„	4376,—
	Razem	Zł.	13181,—

Stan bierny

1.	Wpisowe	Zł.	7924,—
2.	Awanse	„	2630,—
3.	Różne	„	175,—
4.	Rezerwy	„	2452,—
	Razem	Zł.	13181

Komisja Rewizyjna po sprawdzeniu dokumentów Kasy Pogrzebowej, stwierdziła prawidłowość wpłat, wypłat i zapisów na rok operacyjny od 1-go stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1928 r. (Patrz preliminarz budżetowy).

Warszawa, dnia 15.III. 1929 r.

(—) Z. Zaniewski
(—) Lemiszewski Jan

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Zarządu Głównego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych na rok 1929.

Dochody

1.	Wpisowe od nowowstępujących członków	Zł.	100.00
2.	Zaległe składki członkowskie	„	1000.00
3.	Składki członkowskie	„	5000.00
4.	Spłata pożyczek	„	1000.00
5.	Zaległe wpływy z ogłoszeń Życia Wet.	„	600.00
6.	Wpływy za ogłosz. Życia Wet. w 1929 r.	„	2600.00
7.	Wydawnictwo Życia Weterynaryjnego	„	3000,00
8.	Inne dochody	„	200,00
9.	Dochód z druków	„	550,00
	Razem	Zł.	14.050.00

Wydatki

10.	Lokal	„	900,00
11.	Opał i usługa	„	300,00
12.	Porto, druki i wyd. kanc.	„	1000.00
13.	P. K. P. U.	„	650.00
14.	Podróże	„	1000.00
15.	Pomoc biurowa	„	3600.00
16.	Inwentarz	„	900.00
17.	Zapomogi	„	400.00
18.	Wydawnictwo Życia Weterynaryjnego	„	5000.00
19.	Drobne wydatki	„	300.00
	Razem	Zł.	14.050.00

FUNDUSZ WDÓW I SIEROT.

Dochody

1.	Pozostałość na 1.I. 1929 r.	Zł.	323.70
2.	Wpływy ze składek za 1929 r.	„	3930.00
3.	„ „ „ zaległych	„	500.00
4.	Ofiary	„	200.00
	Razem	Zł.	4803,80

Wydatki

Wydatki w formie wypłaconych zapomóg przewiduje się w wysokości równej wskazanym obok dochodom.

Wydawnictwo Kalendarza Weterynaryjnego.

Koszty wydawnictwa kalendarza weterynaryjnego wynosiły w Poznaniu, 6305 zł. 10 gr., drobne wydatki, poniesione przez Zarząd Główny (ogłoszenia, porto i t. p.) — 59 zł. 60 gr. razem 6364 zł. 70 gr. Na poczet kosztów wydawnictwa Zarząd Główny wpłacił 3259 zł. 60 gr., pozostałą różnicę 3105 zł. 10 gr. kol. Krygicz wycofał z esprzedaży kalendarzy.

Na pokrycie sumy 3259 zł. 60 gr, wydanej przez Zarząd Główny, wpłynęło do dnia 31.II.28 r. 2505 zł. 25 gr., niedobór zatem na 1.I.29 r. wynosi 754 zł. 35 gr.

W styczniu r. b. rozrachunek co do 600 oprawionych egzemplarzy kalendarza został z kol. Krygiczem zlikwidowany, przyczem kol. Krygicz przekazał Zarządowi Głównemu osiągniętą nadwyżkę w sumie 752 zł. 90 gr., wpłacając gotówką 212 zł. 90 gr. i podręcznikami praktycznego badania mięsa 540 zł. Poza tem w kwartale I r. b. do kasy Zarządu Głównego wpłynęło ze sprzedaży kalendarzy 931 zł. 75 gr. czyli od 1.I. do 30.III.29 r. wpłynęło na rachunek kalendarza 1684 zł. 65 gr., a więc po odliczeniu niedoboru na dz. 1.I.29 r. 754 zł. 35 gr. czysty zysk na dz. 1.IV.29 r. wynosi 930 zł. 30 gr. Pozostało jeszcze w poszczególnych oddziałach 27 kalendarzy oraz w drukarni w Poznaniu 400 egzemplarzy nieoprawionych.

Skarbnik *E. Złotnicki*

ODEZWA.

W terminie od 26 do 29 września 1929 r. odbędzie się w Wilnie XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. Prace Zjazdu podzielone zostały na 24 sekcje, w liczbie których przewidziana jest Sekcja Weterynaryjna. Dla Wilna jest to moment historyczny, gdyż miasto to w swych murach poraz pierwszy od czasu swego wyzwolenia będzie przyjmowało Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. Wilno z Uniwersytetem Stefana Batorego posiada bogatą tradycję kulturalną, szczycąc się spełnieniem roli bastjonu, stojącego na straży kultury zachodniej na wschodnich rubieżach Polski w znaczeniu wartości nie materjalnych, lecz duchowych. Na obecnym Zjeździe naukowym moment ten winien być należycie uwydatniony. Ta kulturalna tradycja Wilna nakłada obowiązki i na naszą korporację — wszak, w czasie największego rozkwitu Uniwersytetu Stefana Batorego, była tu głoszona wiedza weterynaryjna. Nie możemy dopuścić do tego, żeby Sekcja Weterynaryjna na Zjeździe tym nie była należycie reprzentowaną. Musimy wziąć wybitnie czynny udział w Zjeździe, aby zadokumentować, że korporacja weterynaryjna niezmiennie śledzić za ruchem naukowym, a w obecnym przełomowym kryzysie, przy szukaniu dróg w organizacji weterynaryjnej, opierać się będzie na zdobyczach naukowych.

Jakoż już przygotowawczy okres organizacyjny zapowiada, że Sekcja Weterynaryjna na Zjeździe, w dziale naukowym, będzie stała na wysokim poziomie. Na pierwszy bowiem apel, zwrócony do naszych Wszechnic Weterynaryjnych, Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie Prof. Dr. Markowski z całym zapałem i oddaniem się sprawie przyjął na siebie zorganizowanie działu naukowego Sekcji Weterynaryjnej, a Prof. Gordziałkowski I-szy Dziekan Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego zgłosił już dwa aktualne referaty na Zjazd.

Bezwątpienia Koryfeusze wiedzy weterynaryjnej spełnią swój obowiązek, lecz dla całkowitego powodzenia Zjazdu niezbędny jest udział szerokiego ogółu całej korporacji, w charakterze bezpośrednich uczestników. Im liczniej przybędą uczestnicy, tem większe będzie powodzenie Zjazdu.

Ale poza stroną naukową Zjazdu trzeba się także liczyć z motywami natury turystycznej: Wilno bowiem i jego okolice swem pięknem położeniem, bogatą przeszłością historyczną, całym kompleksem monumentalnych zabytków architektonicznych budzą najwyższy zachwyt turystów i pozostawiają niezatarte wrażenia dodatnie z odbytej wycieczki. Przeto zrozumiałem jest, że Komitet organizacyjny, poza pracami naukowemi Zjazdu, pragnie urządzić szereg wycieczek po mieście i jego okolicach, aby dać możność uczestnikom Zjazdu bliższego zapoznania się z mało znaną dotąd północno-wschodnią dzielnicą Państwa. Pozatem tenże Komitet czyni starania, aby uczestnicy Zjazdu, spodziewani w większej ilości, mieli zabezpieczone lokale podczas pobytu w mieście.

Komitet organizacyjny Zjazdu, czyniąc wszelkie zabiegi, zmierzające do powodzenia Zjazdu, pozostaje ufnym, że zabiegi te nie doznają zawodu, że uczestnicy Zjazdu przybędą do Wilna w liczbie poważnej, o co uprzejmie i usilnie uprasza.

Wszelkie zgłoszenia, dotyczące naukowego działu Sekcji Weterynaryjnej, należy kierować do Jego Magnificencji Rektora Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie Prof. Dr. Zygmunta Markowskiego — inną zaś korespondencję, dotyczącą organizacji, prosimy adresować do Komitetu organizacyjnego Sekcji Weterynaryjnej Zjazdu w Wilnie, ul. Zygmuntowska Nr. 12 m. 2.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich

Prezes Wileńskiego T-wa Lekarzy Weterynaryjnych

A. Głuchowski.

Wilno, kwiecień 1929 r.

Przyp Red. Umieszczając niniejszą odezwę, zwracamy się również z gorącym apelem do wszystkich członków Związku, by wzięli jaknajliczniejszy udział w XIII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Praktyki wakacyjne dla studentów medycyny weterynaryjnej.

Do Redakcji Życia Weterynaryjnego w Warszawie.

Szanowny Panie Redaktorze! Zarząd Koła Medyków Weterynaryjnych Studentów U. W. uprzejmie prosi o łaskawe zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze „Życia Weterynaryjnego".

Zarząd Koła Medyków Weterynaryjnych, U. W. chcąc umożliwić zdobycie praktycznej wiedzy członkom Koła, rozsyła w tym celu listy do wszystkich instytucyj sejmikowych i magistrackich, gdzie są lekarze weterynaryjni, w celu uzyskania odpowiedniego funduszu na utrzymanie praktykanta.

Nie wszędzie jesteśmy należycie zrozumiani, nie wszyscy Panowie powiatowi i sejmikowi, lub miejscy lekarze weterynaryjni przyznają słuszność naszym staraniom i nie zawsze odpowiednio referują nasze sprawy w odnośnych instytucjach. Czemu ten stan rzeczy przypisać — nie zdajemy sobie z tego sprawy, wiadomem jednak jest dla nas to, że z każdym rokiem zmniejsza się ilość praktyk wakacyjnych w jaskrawy sposób.

W bieżącym roku również, jak w latach ubiegłych, rozesłaliśmy listy do instytucyj wyżej wymienionych, lecz tylko w jednem woj. Warszawskiem zrozumiano nasze intencje. Na ogólną liczbę wszystkich praktyk wakacyjnych w tym roku, jak i w innych latach, w woj. Warszawskiem przypada 60%.

Co się zaś tyczy pozostałych województw, to albo nie otrzymujemy żadnej odpowiedzi na nasze listy, albo też uzyskujemy przychylne załatwienie spraw, lecz fundusz wyznaczony dla praktykanta w wielu wypadkach jest tak szczupły, że nie wystarcza żadną miarą na egzystencję.

W woj. Warszawskiem i pod względem materjalnym rzecz przedstawia się pomyślniej. I to właśnie— jak również największy odsetek praktyk wakacyjnych w woj. Warszawskiem — przedewszystkiem zawdzięczamy Wielkiemu Przyjacielowi młodzieży akademickiej weterynaryjnej p. Inspektorowi weterynarji — Zbigniewowi Zaniewskiemu, który przyznaje słuszność naszym staraniom i który osobiście stara się o to w swojem województwie, by nam zapewnić zdobywanie praktycznej wiedzy w lecznicach sejmikowych, w rzeźniach miejskich i t. p. instytucjach.

Jemu też w imieniu akademickiej młodzieży weterynaryjnej Uniwersytetu Warszawskiego składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Sekretarz: *Jerzy Zuberbier.*

V-Prezes: *Kazimierz Pędzikowski.*

Do Ogółu Kolegów!

Coraz częściej zdarza się, że Koledzy wpłacają należności, przypadające Zarządowi Głównemu, na niewłaściwe konto czekowe w P. K. O. — wobec czego pozwalamy sobie tą drogą zwrócić uwagę Sz. Kolegów, że na konto czekowe w **P. K. O. Nr. 13588** należy wpłacać należności, przypadające **Kasie Pogrzebowej,** wszelkie zaś pozostałe należności na konto czekowe **Nr. 6059.**

Z KASY POGRZEBOWEJ.

W okresie od dnia 21. II. b. r. do dnia 20 kwietnia r. b. do Kasy zgłosiło w dalszym ciągu przystąpienie 4 kolegów, spis których umieszczamy poniżej:

Nr. kol.		Nr. zgłosz.
496.	Bergman Józef	497
497.	Cwakliński Tadeusz	498
498.	Gordziałkowski Jan prof.	496
499.	Waśkow Edmund	499

Od dnia 21 lutego do dnia 20 kwietnia r. b. zmarli następujący członkowie Kasy Pogrzebowej:

W dniu 22.II. r. b. Wojciechowski Mieczysław we Lwowie.

W dniu 22.II. r. b. Sommer Idel w Gorlicach.

W dniu 8.III r. b. Herasymowicz Stanisław w Mikulińcach.

W dniu 10.IV r. b. Wrotnowski Konstanty w Równem.

Rodzinom zmarłych kolegów wypłacono premje pogrzebowe po zł. 2.000. Ogółem od chwili uruchomienia Kasy zgłosiło przystąpienie 499 kolegów, zmarło 18, wypłacono zasiłków pogrzebowych na sumę 32.200 złotych. Stan obecny — 481 członków.

Do kolegów - członków Kasy Pogrzebowej,

którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie wpłacili jeszcze składek bieżących lub nie uzupełnili awansu na poczet składek, zwracamy się z prośbą o uiszczenie zaległości przez wpłacenie na konto P. K. O. nr. 13588

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych — Kasa Pogrzebowa Warszawa".

Z Sekcji Pośrednictwa Pracy.

Do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszone zostały oprócz wymienionych w numerze poprzednim Życia Weterynaryjnego, następujące posady dla lekarzy weterynaryjnych:

1) Wydział Powiatowy w Busku Kieleckim poszukuje kandydatów na stanowiska rejonowych lekarzy weterynaryjnych w Busku i Chmielniku z wynagrodzeniem według VI grupy płac urz. państwowych i 15 % dodatku komunalnego. — Termin składania ofert do dnia 20 kwietnia r. b.

2) Urząd Wojewódzki w Lublinie poszukuje kandydata na stanowisko inspektora weterynaryjnego w VI st. sł. oraz 3 kandydatów na posady powiatowych lekarzy weterynaryjnych z uposażeniem według VIII ewentualnie VII st. sł.

Termin składania ofert do dnia 15 maja 1929 r.

3) Wydział Powiatowy Sejmiku Kolneńskiego poszukuje kandydata na stanowisko lekarza weterynaryjnego w mieście Jedwabnem z uposażeniem według VII st. sł. Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje: Obywatelstwo polskie. Ukończone studja zawodowe oraz przynajmniej 6-cio miesięczna praktyka lekarska. — Nieprzekroczony 45 rok życia. — Posada do objęcia zaraz.

4) Wydział Powiatowy Sejmiku Kobryńskiego poszukuje kandydata na stanowisko rejonowego lekarza weterynaryjnego w Żabince z uposażeniem według VIII względnie VII st. sł. plus 25% dodatek komunalny. Posada do objęcia zaraz. Termin składania podań do dnia 15-go maja.

W województwie nowogrodzkiem wakują następujące posady lekarzy weterynaryjnych samorządowych:

5) W Sejmiku Nowogródzkim w m. Nowogródku z poborami VIII względnie VII st. sł. z dodatkiem komunalnym 15%. Nowo wybudowana lecznica.

6) W Sejmiku Słonimskim w m. Słonimie z poborami VIII względnie VII st. sł. z dodatkiem komunalnym 20% i zł. 50 miesięcznie na opał i światło. Nowo wybudowana lecznica.

7) W m. Dereczynie z poborami VIII st. sł. z dodatkiem komunalnym 20% i 50 zł. miesięcznie na opał i światło, oprócz powyższego pewien dochód daje targowisko i rzeźnia. Dla lekarza weterynaryjnego jest mieszkanie z 5 pokoi i kuchni i ½ hektara ogrodu warzywnego.

8) W m. Kozłowszczyźnie względnie Byteniu z poborami VIII st. sł. i dodatkiem komunalnym 20% oraz 50 zł. miesięcznie na opał i światło; dochód niewielki może być za nadzór na targowisku i rzeźni.

9) Wydział Powiatowy w Łomży poszukuje kandydata na stanowisko sejmikowego lekarza weterynaryjnego z siedzibą w Rutkach. Do posady tej przywiązane są pobory VII st. sł. oraz osobne wynagrodzenie za nadzór na targowisku zwierzęcym. Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Łomży.

W podanych sejmikach poza godzinami urzędowemi dozwolona praktyka wolna.

Zarząd Główny prosi kolegów, którzy objęli lub obejmą jedną z ogłaszanych przez nas posad o nieodzowne i niezwłoczne zawiadamianie o tem Sekcji Pośrednictwa Pracy celem skreślenia danej posady z odpowiedniego wykazu.

Zarząd Główny zwraca się również z prośbą do pp. Inspektorów, ażeby zechcieli nadsyłać dane, dotyczące wakujących posad.

sprawę obwodów urzędowego badania mięsa i wyjaśnia w jaki sposób te obwody mają być zorganizowane.

4) Kol Zinn referuje sprawę pobierania krwi od koni, zaznaczając, że przy tej czynności mogą zdarzyć się nieszczęśliwe wypadki z końmi bez winy lekarzy weterynaryjnych, za które koledzy konsekwencyj ponosić nie powinni.

Inspektor Taniewski wyjaśnia, że o ile lekarz weterynaryjny zastosował dostępne mu a wskazane przez naukę środki, nie ponosi odpowiedzialności.

5) Na wniosek kol. Taniewskiego przyjęto do Związku kol. Maliona i na ustne zgłoszenie kolegów: Michalewicza i Mazura.

6) Po zreferowaniu przez kol. Zinna sprawy lokomocji dla lekarzy weterynaryjnych, kol. inspektor Taniewski nadmienia, że za zgodą wojewody przedstawił sprawę w Ministerstwie Rolnictwa, prosząc o wyasygnowaniu pewnej sumy na zakup aut, dla powiatowych lekarzy weterynaryjnych do wyjazdów służbowych. Wobec tego, że budżet tegoroczny został już zamknięty, sprawa może być aktualną dopiero w roku przyszłym. Na wniosek kol. Pacyny postanowiono wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o przyznanie należności za podwody w podróżach służbowych po 50 gr. od klm., ażeby w ten sposób umożliwić podróżowanie parą koni, co jest konieczne ze względu na rozległe przestrzenie i zły stan dróg.

W sprawie ulepszeń jakości skór zabiera głos kol. Zinn, stwierdzając, że dotychczasowe metody nie osiągają celu, dlatego też proponuje, ażeby wydawać świadectwa fachowe oraz zaprowadzić pewną jednolitość. Kol. Taniewski uważa, że wprowadzenie świadectw celu nie osiągnie, natomiast wprowadzenie innych sposobów zdejmowania skór, jak używanie zamiast noża łopatki drewnianej i ścisłe przestrzeganie regulaminu w odpowiednio urządzonych rzeźniach może polepszyć jakość skór. Dotychczas lekarze weterynaryjni regulaminu nie przestrzegają i robią ustępstwa rzeźnikom, co stwarza chaos i bezład w rzeźni. W końcu proponuje, ażeby lekarze weterynaryjni domagali się od samorządów opracowania odpowiedniego regulaminu i wyznaczenia urzędowych godzin uboju.

Koledzy: Lenczewski i Pacyna wyrażają zdanie, że wprowadzenie godzin urzędowych w rzeźniach, posiadających odpowiednią ilość światła, może wpłynąć na jakość skór. Kol Cwirko-Godycki twierdzi, że trzymanie się godzin urzędowych w rzeźniach, przy których niema odpowiednich stajen, narazi rzeźnie na straty, gdyż rzeźnik nie będzie czekać i zabije świnię potajemnie poza rzeźnią.

Kol Zinn proponuje, aby sprawę tę administracja państwowa ujęła w swoje ręce, gdyż lekarze weterynaryjni samorządowi zależni są od samorządów i muszą się z nimi liczyć.

Za wprowadzeniem godzin urzędowych w rzeźniach i za ścisłem ich przestrzeganiem wypowiedzieli się kol. Mikołowicz, Wojewódzki i inni.

Kol. Lenczewski proponuje wprowadzenie mandatów karnych. W odpowiedzi kol. Taniewski wyjaśnia, że dotychczas o te mandaty nikt się nie zwracał, lecz mandaty te mogą być wprowadzone, o ile odpowiedni wniosek zostanie skierowany do województwa.

8) W sprawie urządzenia szlamiarni i składów skór przy rzeźniach, jak tego wymaga ostatni okólnik Urzędu Wojewódzkiego, część kolegów wypowiedziała się za wybudowaniem najpierw rzeźni i urządzeniu przy nich szlamiarni i składów skór, część, że, z braku na ten cel kredytów, urządzenie szlamiarni i składów skór jest niemożliwe. Wszyscy nieomal popierali wniosek kol. Zinna, ażeby ze względu na porę zimową prosić Urząd Wojewódzki o odroczenie budowy tych zakładów przynajmniej na kilka miesięcy. Ażeby uzyskać kredyty na ten cel kol. Mikołowicz proponuje podwyższyć taksę uboju, kol. — Zinn wydzierżawiać te zakłady przygodnym przedsiębiorcom, kol. Taniewski — starać się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa lub Rolnym przytem wyjaśnia, nowa ustawa żąda aby produkt wychodzący z rzeźni, był zupełnie oczyszczony. Samorządy muszą pobudować szlamiarnie i składy skór pod grozą zamknięcia rzeźni.

9) Odczytano sprawozdanie kasowe. Kasa posiada w gotówce 350 zł., szczegółowe jednak sprawozdanie nie zostało sporządzone. Całkowitą składkę za rok bieżący wpłaciło zaledwie kilku członków.

Budżet na rok 1929 uchwalono.

Na wniosek kol. Taniewskiego postanowiono udzielić wdowie po kol. G. zapomogę w takiej wysokości, jaka pozostanie w wykonaniu budżetu za rok 1929. Na koszty przejazdu dla członków Zarządu uchwalono 300 zł. W odpowiedzi na pismo Bratniej Pomocy studentów Akademji medycyny weterynaryjnej, która prosi o pożyczkę na wydanie skryptów w wysokości 500 zł., postanowiono zażądać wyjaśnienia ile całe wydawnictwo wyniesie. Gdyby koszta wydawnictwa wyniosły 500, postanowiono przesłać zł. 50.

10) Sprawę znachorstwa i felczeryzmu referuje kol. Zinn. Po dłuższej ożywionej dyskusji kol. Taniewski wyjaśnia, iż zabronić im leczenia nie można tembardziej, że ludność ich poszukuje, gdyż lekarz weterynaryjny nie zawsze jest w pobliżu, winni, się jednak zarejestrować, przyczem środków trujących używać do leczenia nie mają prawa. Ponieważ lecznictwo uprawiają zarobkowo, należy postarać się, ażeby byli opodatkowani.

11) W myśl postanowień statutu dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli kol.: Pacyna jako przewodniczący, Taniewski i Malion jako członkowie, do Komisji Rewizyjne zostali wybrani kol.: Wojewódzki i Zinn. Ponieważ Baranowicze są pod względem komunikacji najdogodniejszym punktem dla

wszystkich powiatów, uchwalono ażeby tam odbywały się zebrania Oddziału.

12) W końcu poruszono sprawę samodzielności inspektorów weterynaryjnych. Według najnowszej organizacji władz II instancji mogą istnieć tylko Wydziały Wojewódzkie, ustanowionym przeto w 5 województwach samoistnym oddziałom weterynaryjnym grozi utrata samodzielności, co zresztą w województwie lwowski zostało już dokonane.

W tej sprawie postanowiono wystąpić z wnioskiem do Zarządu Głównego, ażeby przedstawił władzom konieczność utworzenia Wydziałów Weterynaryjnych, równorzędnych z wydziałami wojewódzkiemi.

Wreszcie na wniosek kol. Taniewskiego postanowiono podawać do prasy wyciągi z protokółów zebrań.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z Oddziału Tarnopolskiego Związku

Protokół

XVIII-go Walnego Zjazdu Członków Tarnopolskiego Oddziału Związku zawodowego lekarzy weterynaryjnych, odbytego dnia 20 i 21 kwietnia 1929 r. w Tarnopolu, przy udziale 28 członków, ponadto w Zjeździe wzięli udział: delegaci Oddziału lwowskiego kol. Koczorowski i Lubliner oraz jako goście kol. Antoni Górka, sejmikowy lekarz weterynaryjny ze Złoczowa i Jakób Pinkenson lekarz weterynaryjny z Tarnopola.

Zjazd zagaja przewodniczący Oddziału kol. inspektor Pietraszko, poświęcając słów kilka zmarłemu koledze ś. p. Stanisławowi Herasymowiczowi, seniorowi lekarzy weterynaryjnych w Polsce, pamięć którego obecni uczcili przez powstanie, poczem wita gości oraz wszystkich kolegów delegatów Oddziału lwowskiego, dziękując im za tak liczne przybycie.

Następnie zostaje odczytany protokół z ostatniego Walnego Zjazdu, sprawozdanie administracyjne i kasowe, które w całości przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie administracyjne odczytuje kol. Dubiel. Oddział liczy obecnie 42 członków. Od ostatniego Walnego Zgromadzenia wystąpili z Oddziału następujący koledzy: Lubliner Leon z powodu przeniesienia się na stały pobyt do Lwowa, Słoboda Józef — do Starego Sambora (woj lwowskie) w charakterze powiatowego lekarza weterynaryjnego, Laks — do województwa krakowskiego w charakterze praktykanta weterynaryjnego w służbie państwowej.

Od ostatniego Zjazdu Zarząd odbył 4 posiedzenia, na których załatwił szereg spraw bieżących, między innemi, wysłał deputację do Wojewody Dr. Kwiaśniewskiego w sprawie odstąpienia pokoju dla podręcznego laboratorjum weterynaryjnego, wydawnictwa świadectw miejsca pochodzenia oraz weterynarji samorządowej. Deputacja załatwiła powyższe sprawy pomyślnie.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu, Zarząd zorganizował różne przedsiębiostwa jak: dostawę trychinoskopów, znaczków rozpoznawczych i obroży dla psów, ksiąg ewidencyjnych, różnych wydawnictw, druków, dla kolegów, wreszcie wydawnictwo świadectw miejsca pochodzenia wspólnie z Oddziałem budżetowym rzędu wojewódzkiego, które to przedsiębiorstwa przyniosły pewne dochody.

Wysłano 3 razy delegatów na Zjazdy lwowskie w osobach kol. Pietraszki, Dr. Kaltera i Dubiela, zaś do Warszawy na Radę Delegatów, która odbyła się w dniu 21 kwietnia b. r., delegowano kol. Wigockiego.

Załatwiono przez sąd honorowy dwie sprawy koleżeńskie.

Sprawozdanie kasowe odczytuje kol. Isserles. Zarząd wydał szereg odezw do kolegów w sprawie uiszczenia zaległych składek, ściągnął pożyczkę od urzędniczego Kasyna w Tarnopolu, udzieloną w swoim czasie. Obecny stan kasy wynosi w gotówce 1691 zł. 25 gr. Należytości do Zarządu Głównego wysłano wk wocie 1083 zł., a nadto postawiono szereg wniosków do Zarządu Głównego na przyznanie zapomóg dla wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych.

Imieniem Komisji rewizyjnej przemawia kol. Werchracki, wyrażając podziękowanie Zarządowi za gorliwą pracę około rozwoju Oddziału Związku, potem stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co też obecni uchwalili jednogłośnie wśród długotrwałych oklasków. Na wniosek Komisji Matki wyrano przez aklamację nowy Zarząd, Sąd honorowy i Komisję rewizyjną. Zarząd stanowią koledzy:

Pietraszko (przewodniczący), Bubnicki (zastępca przewodniczącego).

Członkowie Zarządu: Dubiel, Hirniak, Isserles, Speiser.

Zastępcy: Pajkusz i Urzędowski.

Do Sądu honorowego: Bazar, Dr. Kalter, Pietraszko, Speiser i Wigocki.

Zastępcy: Hirniak, Karol Sommerstein, Urzędowski.

Do Komisji rewizyjnej: Werchracki i Greiss.

Przewodniczący dziękuje za wybór, poczem udziela głosu delegatowi Oddziału lwowskiego kol. Koczorowskiemu. Delegat omawia szczegółowo warunki dostawy surowicy i kultur przeciwróżycowych przez Oddział lwowski „Serovacu" dla kolegów z województwa tarnopolskiego, tak dla szczepień nierogacizny, wysyłanej za granicę jakoteż dla szczepień ochronnych, mających się przeprowadzać przez wydziały powiatowe, Zwraca uwagę kolegów na różne wadliwości, zauważone przez niego, jako kierownika pracowni weterynaryjnej rozpoznawczej, przy wysyłce preparatów anatomo-patalogicznych.

Dalej omawiano obszernie prośbę Chóru Medyków Akademji weterynaryjnej oraz Bratniej Pomocy studentów tejże Akademji o udzielenie odpowiedniej subwencji względnie pożyczki na wycieczkę do Jugosławji i wydawnictwo skryptów.

Wybrano trzech delegatów na IV Zjazd lekarzy weterynaryjnych w Poznaniu, o ile ten się odbędzie.

Kolega przewodniczący zwraca uwagę obecnym na wydawnictwo podręcznika „Higjena mięsa" D-ra Gracza, który zaleca do rozpowszechnienia jaknajszerszego wśród kolegów oraz oglądaczy mięsa, ponieważ podręcznik ten odpowiada w głównych zasadach nowoczesnemu polskiemu ustawodawstu o badaniu mięsa. Nadto wzywa kolegów, aby zwrócili corychlej wypożyczone książki jakoteż instrumenty będące własnością Oddziału weterynaryjnego Urzędu wojewódzkiego; przypomina o obowiązku należenia do Kasy Pogrzebowej wszystkich kolegów, zapisanych do Związku i nawołuje do wyrównania wszelkich zaległości względnie pożyczek związkowych.

W drugim dniu obrad t. j. dnia 21 kwietnia b. r. omawiano cały szereg spraw urzędowych, związanych z wprowadzeniem w życie nowych rozporządzeń weterynaryjnych. Sprawy te wywołały bardzo wielkie zainteresowanie i żywą dyskusję wśród obecnych, wynikiem czego było ujednostajnienie i uzgodnienie zastosowania w praktyce istniejących przepisów. Szczególniejszą uwagę zwrócił kol. inspektor Pietraszko na rozporządzenie dotyczące urzędowego badania mięsa (Dz. U. R. P. N. 38 i 62 ex 1928 oraz Nr. 3 ex 1929) a nadto na postanowienia Dz. U. R. P. Nr. 65 ex 1928 w sprawie nadzoru weterynaryjnego nad targami, jarmarkami, rzeźniami, krowiarniami i t. d. i wezwał obecnych, aby przepisy te były w całej pełni i natychmiast wszędzie w życie wprowadzone.

Na zakończenie obrad kol. Isserles referuje obecny stan organizacji weterynarji samorządowej na obszarze województwa tarnopolskiego, podaje ogólne wytyczne pracy na najbliższą przyszłość w tym kierunku i zachęca kolegów, aby tej sprawie poświęcili jak najwięcej czasu, pozostającego poza ich obowiązkami służbowemi. Referat ten zainteresował w wysokim stopniu kolegów pozostających tak w służbie państwowej jakoteż i komunalnej. W wyniku dyskusji uchwalono wniosek referenta co do wyboru Komisji dla opracowania szczegółowego programu względnie instrukcji dla weterynarji samorządowej. Do komisji wybrano kol. Dr. Kaltera, Sękiewicza, Górkę i Waltenbergera. Obszerny materjała, zebrany w tej sprawie z różnych województw i dzielnic kraju, wręcza referent kol. Dr. Kalterowi, jako przewodniczącemu tejże Komisji, do dalszego zużytkowania.

Z Oddziału Łódzkiego Związku.

W dniu 23 marca r. b. odbył się w Łodzi doroczny Walny Zjazd Członków Łódzkiego Oddziału Związku zawodowego lekarzy weterynaryjnych przy udziale prawie wszystkich członków.

Po zagajeniu zebrania przez kolegę Dreckiego, na przewodniczącego wybrano przez aklamację kolegę Kiełkiewicza. Obejmując przewodnictwo, kolega Kiełkiewicz dziękuje za zaufanie i tak liczny udział kolegów w zjeździe, poczem zaprasza kol Okwiecińskiego na sekretarza.

Serdeczne wspomnienie pośmiertne o przedwcześnie zgasłym, powszechnie szanowanym, koledze J. Oleszy wygłasza kolega Okwieciński. Przemówienia wysłuchano stojąc.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu ostatniego zebrania przyjęto w poczet nowych członków kolegów: Stefana Szałasa, Zygmunta Bogusławskiego i Witolda Drowanowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu referuje kolega Okwieciński, Komisji rewizyjnej — kolega Przegaliński, kasowe — kolega Stojanowski.

Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi został przyjęty.

Stan kasowy Oddziału na 1-go stycznia r. b. przedstawia pozostałość w sumie 210 złotych.

Wobec tak niepomyślnego stanu kasowego Oddziału przyjęto wniosek kolegi Nehrebeckiego, upoważniający delegata do wystąpienia na zjeździe Rady Delegatów w Warszawie z wnioskiem o zwrot kosztów podróży delegata do Warszawy po 40 zł. każdorazowo, pokrywanych z należności, przypadającej Głównemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Kolega Drecki prosi o wybór nowego przewodniczącego Zarządu, nawał bowiem pracy niepozwala mu należycie prowadzić spraw Oddziału. Kol. Stojanowski zgłasza swe ustąpienie ponieważ opuszcza stanowisko naczelnego lekarza weterynaryjnego rzeźni miejskiej w Łodzi, wreszcie z powodu przeciągającej się choroby kol. Rychłowski opuszcza stanowisko delegata. Kol. Madejczyk prosi kol. Dreckiego, żeby pozostał przewodniczącym, proponując wybrać na zastępcę kol. Nehrebeckiego. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Na skarbnika powołano kol. Połońskiego; na delegata do Rady Delegatów kol. Madejczyka a na jego zastępcę kol. Mercika.

Do sądu honorowego wybrano kolegów: Kiełkiewicza, Goździka i Okwiecińskiego, do Komisji rewizyjnej weszli kol. Wróblewski i Przegaliński.

Przy rozpatrywaniu statutu Związku kol. Nehrebecki porusza § 37 statutu i stawia wniosek, ażeby upoważnić delegata co do otrzymania wyjaśnienia w Głównym Zarządzie Związku podstawy prawnej,

obowiązującej każdego członka Związku należenia do Kasy pogrzebowej. Wniosek przyjęto.

W wolnych wnioskach kol. Nehrebecki porusza sprawę sporządzenia taksy laborum. Po ożywionej dyskusji przyjęto wniosek kol. Połońskiego, ażeby do opracowania taksy wybrać komisję w składzie kolegów: Dreckiego, Nehrebeckiego, Mercika, Madejczyka, Połońskiego i Kiełkiewicza.

O godzinie 9 wieczór posiedzenie, po 5-cio godzinnej nieprzerwanej pracy, zostało zamknięte.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Zawód lekarsko-weterynarlyjny poniósł bolesną stratę.

W dniu 22 lutego r. b. nieubłagana śmierć przecięła nagle i niespodziewanie, bo w pełni sił, pracowite pasmo dni życia ś. p. Mieczysława Wojciechowskiego, radcy weterynaryjnego województwa lwowskiego.

Ś. p. Mieczysław Wojciechowski urodził się 29 grudnia 1874 r. w Tarnowie. Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymał w 1898 r. w Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie, gdzie dzięki wybitnym zdolnościom i wiedzy pozostawał przez 3 i pół roku na stanowisku asystenta przy katedrze chirurgji.

W roku 1903 złożył z odznaczeniem egzamin państwowy i od tego czasu poświęcił się z całym zapałem i za wzór stawianą pilnością służbie państwowej, — będąc kolejno referentem weterynaryjnym przy starostwie w Sokalu, Białej i Oświęcimie, następnie w b. Namiestnictwie Galicji i Ministerstwie Rolnictwa w Wiedniu. — Biorąc czynny udział w organizowaniu służby weterynaryjnej w Państwie Polskiem, został mianowany w 1921 r. lustratorem weterynaryjnym w województwie stanisławowskiem, gdzie następnie pełnił obowiązki inspektora weterynaryjnego do marca 1926 r..

Przywiązanie i miłość ku rodzinie, którą zmuszony był pozostawić we Lwowie oraz tęsknota za miejscem, w którem tyle lat przebywał i pracował, wzięły górę nad zdobyciem wysokiego stanowiska i karjery. Po usilnych staraniach wraca do województwa lwowskiego, wypełniając dni do ostatniej niemal chwili niestrudzoną, cichą, a wydatną pracą. Ś. p. Wojciechowski w uznaniu zasług został mianowany w roku ubiegłym radcą weterynaryjnym.

Zawdzięczając głębokiej wiedzy fachowej, wielkiemu doświadczeniu, nieskazitelnemu charakterowi, wyrozumiałości i rzadko spotykanej skromności Ś. p. Wojciechowski zyskiwał z łatwością wysokie uznanie, ogólny szacunek, prawdziwą przyjaźń i miłość całego otoczenia.

Śmierć Jego okryła ciężką żałobą nietylko najbliższą rodzinę — żonę i syna lecz cały nasz stan i licznych przyjaciół.

Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, dostojne grono profesorów Akademji medycyny weterynaryjnej, prezesi Oddziału Związku i Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych, koledzy przybyli tłumnie z odległych miejscowości, delegaci Bratniej Pomocy, oraz wielu studentów Akademji medycyny weterynaryjnej, — w głębokim smutku i powszechnym żalu, z należną czcią żegnali nad świeżą mogiłą przez usta kol. Skucińskiego nieodżałowanej pamięci prawego i zacnego Kolegę — Obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Kwiatkowski.

KOLEDZY!

Pamiętajcie, że, zalegając z opłacaniem składek członkowskich oraz na „FUNDUSZ WDÓW I SIEROT“, utrudniacie w znacznym stopniu pracę Związku i uniemożliwiacie regularne udzielanie zapomóg biednym wdowom i sierotom po kolegach Waszych. A więc jaknajrychlej wnieście zaległe składki jak również składki na rok bieżący.

Kronika i Wiadomości Bieżące.

W sprawie rozporządzenia o badaniu zwierząt i mięsa.

W numerze 32-im dziennika ustaw z dn. 17/V r. b. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 29/I r. b., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o urzędowem badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w kraju.

Jest to rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 22/III 1928 r. o badaniu zwierząt i mięsa.

Rozporządzenie to omówimy w następnym numerze „Życia". Na razie zaznaczamy tylko rażącą równorzędność wielu kompetencyj lekarza weterynaryjnego i oglądacza mięsa, która przewija się w szeregu artykułów rozporządzenia p. Ministra.

Na duży plus tego rozporządzenia zapisać należy, że wymaga ono na mięso wprowadzone (wwożone) do innej miejscowości świadectwa stwierdzającego, że mięso to uznane zostało za „zdatne" do spożycia, o ile zaś chodzi o mięso świń, że jest również wolne od włośni (§ 40).

Władze państwowe lub samorządowe mogą zarządzić sprawdzanie świadectw wymienionych w § 40, jak również oznakowania mięsa. W miejscowościach, w których wprowadzono sprawdzanie, obrót mięsem, niezaopatrzonem znakami tego sprawdzania, jest zakazany.

Za wykonanie czynności, wymienionych powyżej (§ 41), nie mogą być pobierane opłaty od posiadaczy mięsa.

A więc traci nareszcie moc § 12 owego rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa z dn. 22/III 1928 r., na mocy którego Wojewoda, za zgodą Ministra, mógł (ale nie był wcale obowiązany) zarządzić zaopatrywanie mięsa przewożonego koleją lub statkiem w świadectwo zdrowotności. Jak wiemy paragraf ten wprowadził ogromny chaos w obrocie mięsem.

Nie wiemy tylko komu zawdzięczać należy tę zmianę — p. Ministrowi Rolnictwa czy p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

A.

Uczczenie 40-to letniej działalności naukowo-społecznej oraz zawodowo-społecznej Prof. Mag. Jana Gordziałkowskiego i Dr. Jana Kiszkiela.

Dnia 12 maja r. b. odbyło się uroczyste posiedzenie miesięczne Polskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych, na którem uczczono członków tego Towarzystwa Prof. mag. Jana Gordziałkowskiego i Dr. Jana Kiszkiela z powodu ich 40-sto letniej działalności na polu pracy naukowej i społecznej.

Po skończonej uroczystości odbył się w salonach hotelu „Polonja" bankiet.

Zmiana ustawy emerytalnej.

W myśl art. 7 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Skarb Państwa pobierał od emerytów opłatę w wysokości 3% uposażenia, potrącając ją z każdomiesięcznego zaopatrzenia emerytalnego. Z chwilą zniesienia dodatku t. zw. regulacyjnego opłata ta miała wynosić aż 5% zaopatrzenia.

Artykuł zaś 25 tejże ustawy stanowił, że „jeżeli emeryt obejmie jakiekolwiek stanowisko na służbie w instytucji państwowej lub samorządowej, lub też pobiera z niej emeryturę — może pobierać (ze Skarbu Państwa) taką tylko część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do tego szczebla grupy, do którego emeryt został zaliczony ostatnio w służbie czynnej".

Przepis artykułu 25 przy nader gorliwem stosowaniu przez niektóre władze sprowadzał się w praktyce do tego, że funkcjonarjusz państwowy po przeniesieniu go w stan spoczynku, a zwłaszcza jeżeli to był lekarz weterynaryjny, wogóle uniemożliwioną miał płatną pracę w służbie państwowej lub samorządowej, zajęcie bowiem jakiegokolwiek stanowiska w tej służbie związane było z jednoczesną redukcją uposażenia emerytalnego. Przytem — o czem wielu kolegom aż nadto dobrze wiadomo — jeżeli emeryt objął jakąkolwiek bądź pracę w instytucji samorządowej, opłacaną ryczałtowo lub też na zasadzie dniówkowego wynagrodzenia i nie doniósł o tem Izbie Skarbowej, co zresztą nie było wymagane, uczyniły to skwapliwie za niego odnośne władze.

Postanowienia powyższych dwóch artykułów oddawna budziły szereg zastrzeżeń wśród kół zainteresowanych i prawniczych, a nawet wśród rządu.

To też na wniosek Rządu Sejm podczas ubiegłej sesji uchwalił do ustawy emerytalnej z dn. 11 XII. 1923 nowelę, która skreśla artykuł 25 ustawy z dnia 11 XII 1923 r., a w artykule 7 wprowadza zmianę, polegającą na tem, że 3% opłata od wypłacanych emyrytur nadal nie będzie potrącana.

Nowela została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 23 z dnia 13 kwietnia r. b. pod poz. 234 i obowiązuje od dnia 1 kwietnia r. b.

Szczególny powód do zadowolenia mają nasi Koledzy emerytowani, albowiem z chwilą wejścia w życie tej noweli, należy sądzić, że skończyły się dla nich dotychczasowe dokuczliwe przykrości na jakie byli narażeni. Przy tak znikomej ilości w Polsce lekarzy weterynaryjnych władze państwowe i samorządowe będą mogły już bez zastrzeżeń wykorzystać wszystkie rezerwy emerytów, pragnących swem doświadczeniem, pracą i wiedzą zawodową nadal służyć społeczeństwu.

M.

Konferencja w sprawie wykonywania praktyki weterynaryjnej.

Dni 12 marca r. b. pod przewodnictwem p. Ministra Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie uprawnień do wykonywania praktyki weterynaryjnej przez osoby, nie posiadające dyplomu lekarza weterynaryjnego. W konferencji, poza urzędnikami Ministerstwa Rolnictwa, uczestniczyli przedstawiciele: Wydziału Weterynaryjnego U. W., Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, Wydziału Weterynaryjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Izb Rolniczych: Wielkopolskiej i Pomorskiej.

Wszyscy, zaproszeni uczestnicy konferencji, zajęli stanowisko bezwzględnie przeciwne ustawowemu dopuszczeniu do wykonywania samodzielnie praktyki weterynaryjnej osób nieposiadających odpowiednich kwalifikacyj, wypowiadając się za koniecznością zmiany rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dn. 8 czerwca 1928 r. i ustawowego zagwarantowania możności wykonywania praktyki weterynaryjnej jedynie powołanym do tego, dyplomowanym lekarzom weterynaryjnym, oraz dopuszczenia do pracy personelu fachowego, wykonywującego swe funkcje pod osobistą odpowiedzialnością i nadzorem właściwych lekarzy weterynaryjnych. Przedstawiciel Wydziału Weterynaryjnego U. W. dziekan prof. dr. Szymanowski wyraził życzenie, aby w sprawach dotyczących zasadniczych zagadnień administracji weterynaryjnej była zasięgana opinja Rady Weterynaryjnej. Tyczy się to w pierwszym rzędzie nowelizacji ustawy weterynaryjnej, która to sprawa, jak widać z głosów zjazdów weterynaryjnych i organów fachowych, musi być obecnie uważana za dojrzałą.

Pomimo zgodnej opinji wszystkich zaproszonych p. Minister zaznaczył konieczność czasowego utrzymania warunków wykonywania praktyki weteryanryjnej, przewidzianych przez rozporządzenie, obiecał jednak przyjąć do wiadomości opinję komisji, zaproponowanej przez przedstawiciela wojskowej służby weterynaryjnej. Komisja ta w składzie reprezentantów nauki, wojska, zrzeszeń weterynaryjnych i organizacyj rolniczych ma opracować projekt brzmienia artykułów rozporządzenia, wymagających nowelizacji. Termin zwołania komisji nie został jednak dotychczas ustalony.

Zjazd Międzynarodowy.

Dn. 23 III r. b. pod przewodnictwem prof. dr. Z. Markowskiego odbyło się posiedzenie konferencji w sprawie Zjazdu Międzynarodowego w Londynie. Konferencja zebrała się na zaproszenie prof. dr. Z.

Markowskiego, wobec zwrócenia się w tej sprawie prof. de Blieck'a, a sekretarza generalnego Sekcji organizacyjnej Zjazdu. W posiedzeniu wzięli przyjęli udział: prof. dr. Z. Markowskis, prof.. dr. A. Zakrzewski, i F. Ponicki ze Lwowa, prof. dr. St. Runge z Poznania, prof. dr. Gordziałkowski, prof. dr. Z. Szymanowski, płk. K. Zagrodzki, płk. dr. K. Millak i dyr. dr. F. Fischoeder z Warszawy oraz prof. dr. K. Panek z Bydgoszczy. Uchwalono prosić prof. Z. Markowskiego o zwrócenie si do prof. de Blieck'a, celem ustalenia na jakich zasadach przewidywane jest wejście poszczególnych państw do komitetu organizacyjnego Zjazdu. Po wyjaśnieniu tej sprawy mają być przedsięwzięte przez przewodniczącego dalsze kroki celem spowodowania urzędowego wejścia Polski do Komitetu organizacyjnego Zjazdu i przyjęcia równie urzędowego udziału przez Polskę w tym Zjeździe, t. j. zagwarantowania Polsce należnego jej, zgodnego z jej znaczeniem politycznem, stanowiska w sprawach związanych ze Zjazdem. Omówiono projekt programu Zjazdu, nakreślono zasadnicze linje postulatów polskich w tym zakresie i zaprojektowano referentów poszczególnych tematów zjazdowych. Powołano wreszcie na przewodniczącego komitetu prof. dr. Z. Markowskiego, na wiceprzewodniczących — prof. dr. J. Nowaka i prof. dr. Z. Szymanowskiego oraz na sekretarzy — prof. dr. S. Niemczyckiego i płk. dr. K. Millaka.

Na konferencję tę przedstawiciele organizacyj weterynaryjnych nie zostali zaproszeni.

Uzgodnienie programów.

Odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli grona profesorów Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie i rady profesorów Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego. Ustalono czas trwania studjów weterynaryjnych na cztery lata i dwa trymestry, pozatem uzgodniono programy oraz ustalono jednakie dla obu uczelni zasady egzaminacyjne.

Urzędowe badanie co do włośni dzików i świń.

Weszło w życie rozporządzenie Ministra Rolnictwa, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6-go lutego r. b.

Na podstawie tego rozporządzenia zostało wprowadzone na obszarze województw Pomorskiego i Poznańskiego — urzędowe badanie co do włośni dzików, a także i świń, poddawanych ubojowi w celu spożycia we własnem gospodarstwie domowem. (Arol).

Dane statystyczne o uboju i obrocie zwierzętami oraz produktami pochodzenia zwierzęcego w województwie Nowogrodzkiem w 1928 roku.

W rzeźniach województwa Nowogródzieko zabito bydła rogatego 28.002 sztuk — cieląt 63.980 — owiec i kóz 22.352 — świń 11.841, ogółem 126.175 sztuk. W zestawieniu z r. 1927 zabito o 7.173 sztuki więcej w tem cieląt o 444 więcej, owiec i kóz o 3.713, świń o 4.310. Ubój bydła rogatego zmniejszył się o 1.294 sztuki.

Stwierdzono w rzeźniach ogółem 15.413 przypadków różnych chorób, czyli 12,2%. Z tej ogólnej ilości stwierdzono przypadków: gruźlicy 485, motylicy 11.702, bąblowców 1.589, wągrów 454 — 3,9%, promienicy 43, pomoru 4 i innych 1.136.

Z powodu szkodliwości mięsa dla zdrowia zniszczono całych sztuk 3, ćwierci 102, innych organów i ich części 11.707 — podano ograniczeniom przy sprzedaży całych sztuk 901, innych części 118.

Wywieziono z województwa do różnych miejscowości w kraju:

Koni 189 — bydła rogatego 2.084 — cieląt 954 — owiec 1 — świń 16.906 i drobiu 70 sztuk;

Produktów zwierzęcych w kilogramach: wołowiny 493.512 — cielęciny 202.384 — baraniny 1.373 — wieprzowiny 8.953 — wędliny 100.651 — słoniny 37.197 — kiszek 16.640;

Innych produktów zwierzęcych w kilogramach: kości 280.598 — odzierków 134.847 — rogów 7.443 — kopyt 5.234 — sierści 32.711 i szczeciny 760;

Skór w sztukach: końskich 3.049 — bydlęcych 90.742 — cielęcych 30.056 — owczych 13.661.

Przez stację wejściową w Stołpcach przywieziono do Polski z Rosji Sowieckiej: odzierków i skrawków skór 65 wagonów, rogów bydlęcych 2 wagony, kości surowych 179 wagonów, kiszek solonych 1 wagon i 2 psy.

Przewieziono z Rosji tranzytem do Czechosłowacji, Austrji i Niemiec włosia końskiego 79 wagonów, szczeciny 52 wagony, sierści bydlęcej 31 wagon, sierści koziej 5 wagonów, skór cielęcych, owczych, psich i innych 8 wagonów, rogów i stróżek rogowych 26 wagonów, odzierków skór i kości 6 wagonów.

Taniewski.

Zjazd dyrektorów rzeźni.

Z inicjatywy magistratu m. st. Warszawy odbył się w dniach 9 i 10 marca r. b. w Dyrekcji rzeźni miejskich Organizacyjny Zjazd Dyrektorów większych rzeźni w kraju.

Zjazd zastanawiał się nad skoordynowaniem wspólnej akcji samorządowych rzeźni miejskich, zwłaszcza miast większych, których wpływ sięga daleko poza obręb miasta, a to w celu unormowania i polepszenia nader różnolitych stosunków w dziedzinie samorządowej gospodarki rzeźnianej.

Powzięte uchwały Zjazd zakomunikuje odnośnym władzom.

Następny Zjazd odbędzie się w czerwcu roku bieżącego w Poznaniu.

Uczestnicy Zjazdu złożyli wizytę Prezydjum Magistratu.

Z posiedzenia Delegacji Stałej 3-go Powszechnego Zjazdu Lekarzy Weterynaryjnych we Lwowie.

Dnia 4 maja r. b. o godzinie 16-ej odbyło się posiedzenie Stałej Delegacji 3-go Powszechnego Zjazdu lekarzy weterynaryjnych we Lwowie, w sali Rektoratu Akademji medycyny weterynaryjnej, pod przewodnictwem prof. D-ra Z. Markowskiego, przy udziale: ppłk. Dobiasza, D-ra Frieda, prof. D-ra Gajewskiego, Gummera, D-ra Guzka, D-ra Klabeckiego, A. Koskowskiego. A. Kwiatkowskiego, J. Kwiatkowskiego, Dr-a Millaka, Dr-a Piotrowskiego, Ponickiego, prof. D-ra Runge, Sobboty, pułk. Zagrodzkiego, prof. D-ra Zakrzewskiego i przedstawiciela komitetu organizacyjnego w Poznaniu Stobieckiego.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przyjęto w ostatecznej redakcji projekt statutu Ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki lekarsko-weterynaryjnej w Państwie Polskiem. Następnie wybrano obszerniejszy komitet, złożony z prezesów (względnie przedstawicieli) istniejących Towarzystw i Związku Zawodowego celem uzgodnienia projektu Statutu Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, obdarzając ten obszerniejszy komitet w pełne prawa Delegacji Stałej odnośnie do tej sprawy. Stała Delegacja ustaliła termin do całkowitego wykończenia pracy do 15-czerwca r. b.

W skład komitetu weszli: kol. ppłk. Marczewski, jako przewodniczący i członkowie: ppłk. Dobiasz, Głuchowski, Koskowski, Dr. Lang, Dr. Łabędź, prof. Dr. Markowski, pułk. Dr. Millak, Dr. Piotrowski i Schwartz.

Następnie przystąpiono do omówienia Zjazdu w Poznaniu. W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec jednolitej opinji ogółu polskich lekarzy weterynaryjnych, domagających się jaknajszybszego utworzenia jednej organizacji, obejmującej wszystkich polskich lekarzy weterynaryjnych, Delegacja Stała postanawia zamiast odwołanego IV Powszechnego Zjazdu lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej zwołać nowy Zjazd powszechny polskich lekarzy weterynaryjnych pod nazwą: „IV Powszechny Zjazd lekarzy weterynaryjnych połączony ze Zjazdem zrzeszeń lekarsko - weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej", któryby przedewszystkiem załatwił sprawę zorganizowania „Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej", obejmującego ogół interesów stanu lekarsko-weterynaryjnego w Polsce".

Wykaz województw i powiatów, zamkniętych dla eksportu świń zagranicę.

Gazeta A. B. C. z dn. 10/IV 29 r. podaje, że ze względu na pomór i zarazę świń zamknięte są dla wywozu następujące powiaty:

„Do Austrji: Radom wojew. Kieleckiego, Bóbrka i Łańcut wojew. Lwowskiego; Biała, Chełm, Janów, Lublin i Tomaszów wojew. Lubelskiego. Brodnica, Lubawa, Toruń i Wąbrzeżno woj. Pomorskiego. Gniezno, Leszno, Oborniki, Poznań, Wyrzysk i Żnin wojew. Poznańskiego. Horodeńka wojew. Stanisławowskiego. Buczacz, Husiatyn, Tarnopol i Zborów wojew. Tarnopolskiego.

„Do Czechosłowacji: Bielsk Podlaski, Łomża, Ostrów i Wysokie Mazowieckie wojew. Białostockiego, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów i Sandomierz wojew. Kieleckiego. Dąbrowa i Nowy-Sącz wojew. Krakowskiego. Chełm, Garwolin i Janów Lubelski wojew. Lubelskiego. Łańcut, Przeworsk i Tarnobrzeg wojew. Lwowskiego. Gniezno, Mogilno, Poznań Śrem, Strzelno. Szamotuły i Żnin wojew. Poznańskiego. Radziechów, Zborów i Złoczów wojew. Tarnopolskiego. Grójec, Kutno, Mińsk-Mazowiecki, Pułtusk i Warszawa wojew. Warszawskiego.

„Zagranicę wogóle: Białystok, Bielsk Podlaski, Ostrów i Wysokie-Mazowieckie wojew. Białostockiego, Łęczyca wojew. Łódzkiego".

Powyższy wykaz świadczy o zamknięciu jednych powiatów dla eksportu do Austrji, drugich do Czechosłowacji, wreszcie niektóre powiaty częściowo znowu inne zostały dla wywozu zagranicę wogóle zamknięte.

Co u licha? Czy w tych zamkniętych dla Austrji i Czechosłowacji powiatach stwierdziliśmy pomór i zarazę świń. Jeżeli tak, to obowiązani byliśmy zamknąć je wogóle dla eksportu. Czy też rządzą u nas Austrja i Czechosłowacja, zamykając nasze powiaty dla eksportu według swego „widzimi się"?

Zagadka wydaje się łatwą do rozwiązania.

Świnie pochodzą z innych powiatów, a świadectwa znowu z innych... czyli czas najwyższy, ab czynniki miarodajne poważnie zastanowiły się nad organizają nadzoru sanitarno-weterynajrynego nad eksportem świń

Z Czasopism.

Pomór i zaraza świń.

Pod powyższym tytułem ukazał się w Nr. 17 „Gazety Rolniczej" z dn. 26/IV r. b. artykuł rolnika—inżyniera Stanisława Połowicza. Artykuł ten, ze względu na aktualność tematu i bardzo trafne uwagi umieszczamy w całości. Artykuł brzmi jak następuje:

Pan Krzywoszewski z Karolewa w zesz. Nr. 13 „Gazety Rolniczej" poruszył kwestję istotnie palącą, i to nietylko dla hodowców trzody chlewnej, którzy chcą wysłać materjał hodowlany na teren Powszechnej Wystawy Krajowej. Chodzi bowiem o stosunek zasadniczy Państwa do epidemji pomoru i zarazy świń.

Obserwuję od roku przebieg tych chorób na terenie Wielkopolski. Przebieg istotnie gwałtowny. Mnogi szereg chlewni większej własności stracił niekiedy w ciągu misiąca 100 — 300 sztuk świń i zwinął na czas nieograniczony chów nierogacizny. Gospodarstwa wieśniacze ucierpiały niemniej dotkliwie. Nie mając atoli zrozumienia należytego znaczenia zabiegów profilaktycznych, nie zdając sobie sprawy z licznych dróg rozpowszechnienia chorób, kupują ciągle nowe sztuki w miejsce padłych, ukrywają chorobę, nie chcąc porzucić, ani na przeciąg kilku miesięcy, tak dla nich lukratywnej gałęzi hodowlanej. Oczywiście epizootja szerzy się w zagrodach chłopskich gwałtownie, mając stale dostarczany żer w nowych obsadach chlewów. Aby unaocznić włościanom katastrofalne skutki ich własnej nierozumnej taktyki, ogłosiłem w pismach poznańskich artykułach popularnie ujęty, będący nietylko pouczeniem, ale zarazem apelem do zdrowego „chłopskiego rozsądku". Czy jednak poskutkuje?... wątpić, niestety, nie tylko można, ale należy.

Zarządzenia wykonawcze władz weterynaryjnych Ministerstwa Rolnictwa i Województwa w myśl ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych z roku 1927 są niewystarczające i nie mogą opanować groźnej sytuacji. Przedewszystkiem wykwalifikowana służba weterynaryjna jest nieliczna. Na jednego lekarza weterynaryjngo wypada u nas obsługa 371 km² terenu, gdy np. w Niemczech tylko 110 klm². Mimo tego stanu, nic się nie robi, aby sieć siedzib fachowych lekarzy zwireząt zagęścić. Przeciwnie, ustawowo sprowadza się oglądaczy mięsa niedokształconych, ba, raczej analfabetów weterynaryjnych do rzeźni publicznych w miastach poniżej 10.000 mieszkańców. Odbiera się poprostu podstawę bytu, jaką jest stała posada przy rzeźni, wielu lekarzom weterynaryjnym. Praktyka prywatna bowiem wobec niskiego poziomu umysłowego w Polsce posiadacza inwetarzy żywych: chłopa-hodowcy, nielicznym tylko jednostkom dać może utrzymanie. Takie niewesołe perspektywy odstręczają młodzież od studjów weterynaryjnych. Weterynarzy brak i gdy zaleje kraj fala chorób zaraźliwych, okazuje się, jakie nieobliczalne straty Polska ponosi, jak ciągle trzeba budować od podstaw. To jest kwestja, obchodząca nietylko szczupły zastęp polskich lekarzy weterynaryjnych, ale ogół hodowców Rzeczypospolitej.

Wracając do samej epizootji pomoru i zarazy świń, należy stwierdzić, że pocieszające zapewnienia Władz nie napawają nas, praktyków, bynajmniej otuchą. Zapewnienia — zapewnieniami, a fakt, że pomór nie wygasł i szerzy się obecnie wiosną nadal — faktem. Nie można się nawet pocieszać wypróbowaną, starą zasadą rolniczej wygody i beztroski: „jakoś to będzie". Można tak ostatecznie pocieszać się przy zarazie pyska i racic. Istotnie, co padło, to padło, a reszta pogłowia bydlęcego uodporniła się i przyszedł kres, choroba wygasła. Inaczej z pomorem i zarazą świń. Tu zwierzę odporności nie nabierze i choroba będzie czynić bez przerwy spustoszenia.

Ustawa z roku 1927, wzorowana na ustawie niemieckiej, nie wprowadza ostrych środków zaradczych. Przedewszystkiem należałoby, sądzę, wprowadzić przymus wybijania wszystkich sztuk w chlewniach, opanowanych zarazą i pomorem, dając właścicielom odszkodowanie. Wszak zwierzęta chorują partjami, giną często „na raty" przez rok cały i takie właśnie chlewnie stają się ogniskami zarazy, promieniującemi na szeroką okolicę.

Niema dalej przymusu szczepienia świń przeciwkopomorowi. Prawda, że wśród lekarzy zdania są podzielone. Jedni są zagorzałymi zwolennikami, inni nieprzejednanymi przeciwnikami szczepienia. Wiem wszelako, że najbliżej mnie położone chlwnie majętności Zimino (wł. fundacja Kórnicka) Chłapowo (wł. Dr. Alfred Chłapowski) i Siedlec (wł. Ignacy hr. Mielżyński) przeprowadziły łączne szczepienie przeciwko pomorowi i zarazie świń w momencie, gdy choróbska już tęgo poszczerbiły trzodę, a jednak wyszły obronną ręką. Przy większej ilości świń koszt szczepienia wyraża się kwotą 6 — 8 złotych na 1 sztukę. Jest tedy nieduży, zważywszy na możliwość straty świń. Jeśli tak jest, nie widzę racji dostatecznej nienakazania przymusowych szczepień. Jeśli tylko 60% świń uratujemy, możemy sobie z błogiem zadowoleniem powiedzieć victorja. A czy szczepienie ma być dokonane na koszt właściciela, czy państwa, to pytanie, nad któremi nie będę się zastanawiał.

To samo dotyczy odkażania chlewów. Koszt dezynfekcji ponosi właściciel. Hodowca małorolny odkażanie ogranicza do schlapania od-niechcenia chlewów wapnem, aby, gdy zjawi się posterunkowy, wykazać się widomym śladem wykonania nakazu. Ponieważ chodzi nam przedewszystkiem o przeogromną rzeszę małorolnych hodowców, czy i tu nie byłoby wskazane przejęcie bodaj wykonania (jeżeli nie kosztów) dezynfekcji przez powołany do tego specjalnie powiatowy organ sanitarno-weterynaryjny, ażeby dezynfekcja była istotną dezynfekcją.

Przyznanie i wypłacenie odszkodowania za padłe, a zgłoszone na czas, sztuki ma przebieg kręty, ślamazarny i jest powodem że niejeden rolnik, nie widzi interesu w ujawnieniu władzom choroby.

Nie będę poruszał innych punktów ustawy. Chodzi jeno o zwrócenie uwagi odnośnym władzom na istotny stan rzeczy i potrzebę dokonania zmian w metodzie walki z ponurym gościem naszych chlewni. Trzeba zwrócić się do weterynarzy pow., borykających

się z chorobą, wysłuchać ich opinji i wziąć ją pod uwagę. Reszta dokona się żwawo.

Natomiast ważną dla hodowców świń sprawę na Powszechnej Wystawie Krajowej, mniemam, dałoby się pomyślnie rozwiązać w ten sposób, że wszystkie świnie przy wyładowaniu z wagonów w Poznaniu uległyby przymusowemu (warunek dopuszczenia na Wystawę) szczepieniu surowicą przeciwpomorową i surowicą oraz szczepionką przeciwko zarazie świń. Ponieważ surowica przeciwpomorowa działa przez okres 6-tyg., trzebaby po upływie tego czasu na stoiskach wystawowych ponowić szczepienie.

(Przyp. Red.) Widzimy zatem, że nie tylko lekarze weterynaryjni zajęli negatywne stanowisko w stosunku do ustawy weterynaryjnej i rozporządzeń wykonawczych. Czas najwyższy powołać do życia Stałą Opinjodawczą Radę Weterynaryjną, którąby ustawy i rozporządzenia wykonawcze przejrzała i skorygowała. Tego wymagają żywotne interesy Państwa.

Z Wydawnictw.

Nakładem Ministrestwa Rolnictwa została wydana książka pod tytułem „Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych w Rzeczypospolitej Polskiej 1922 — 1927 rok. Józef Herman, Naczelnik Wydziału zwalczania chorób zaraźliwych".

Z wielkiem uznaniem i zadowoleniem przyjmujemy tę statystyczną pracę, mamy tylko jedno zastrzeżenie: jak nam wiadomo, jest to zbiorowa praca inspektorów oraz referentów Departamentu Weterynarji, należy przeto żałować, że w przedmowie do tej książki okoliczność ta nie została zaznaczona.

KONKURS

Wydział Powiatowy Łomżyński rozpisuje konkurs na stanowisko sejmikowego lekarza weterynaryjnego z siedzibą w Rutkach.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII-go stopnia służbowego oraz osobne wynagrodzenie za nadzór na targowicy zwierzęcej.

Podania należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Łomży.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: (—) *Skarzyński.*

KONKURS

Wydział Powiatowy Sejmiku Miechowskiego (Województwa Kieleckiego) ogłasza konkurs na stanowiska 2-ch lekarzy weterynaryjnych w Słomnikach i Książu Wielkim. Warunki: Uposażenie w/g VIII st. sł. + 15% dodatku komunalnego, nadto % % od lecznictwa i dodatki mieszkaniowy i za kontrole badania zwierząt rzeźnych i mięsa Wreszcie za kierownictwo rzeźni specjelne wynagrodzenie. Od kandydatów wymagane: Obywatelstwo Polskie, dyplom lekarza medycyny weterynaryjnej, minimum trzy lata praktyki, nieprzekroczony 45 rok życia i referencję. Posady do objęcia od 1-go czerwca względnie od 1-go lipca r. b.

Przewodniczący — STAROSTA
Karol Poboski

Magistrat m. WŁODAWY, woj. lubelskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynarji z uposażeniem według VIII-ej grupy płac urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

WARUNKI:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Ukończenie studjów lekarsko-weterynaryjnych.
3) Kilkuletnia praktyka, możliwie lekarza miejskiego.

Oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy nadsyłać do Magistratu m. Włodawy do dnia 15 maja 1929 r. Posada do objęcia od 1 czerwca r. b

Sekretarz w.z. A. GRUBER. Burmistrz A. BER.

KONKURS

na posady lekarzy weterynaryjnych.

Lubelski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszym konkurs na posadę inspektora weterynarji w VI st. sł. oraz 3 posady powiatowych lekarzy weterynaryjnych w VIII ewentualnie VII st. sł.

Podania o nadanie wspomnianych posad, zaopatrzone w własnoręcznie napisany życiorys, dowody ukończenia wyższych studjów oraz odbytej praktyki należy przesyłać do Urzędu Wojewódzkiego w terminie do dnia 15 maja r. b.

Kandydaci, pozostający na służbie państwowej, winni wnosić podania w przepisanej drodze służbowej.

Wojewoda Lubelski *A. Remiszewski.*



Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.

Redaktor naczelny A. KOSKOWSKI.

Komitet Redakcyjny: Dr. M. ŁABĘDŹ, L. MATUSZEWSKI i P. SCHÖNBORN.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 2.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.